Nr 268. Kraków, Wtorek 22 Listopada 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Piekss, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma" ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.404.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują

zamiejscowe: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowe:** administracya „Nowej Reformy" — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują:** Biuro dzienników we **Lwowie** Ludwik Pleka, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Tisza i Dawid Abrahamowicz.

Poseł Dawid Abrahamowicz uznał za stosowne powinszować hr. Tiszy telegraficznie zwycięstwa, odniesionego w piątek nad opozycyą i obstrukcyą w Sejmie węgierskim. Faktem jest, że premier węgierski stał się poniekąd naśladowcą obecnego wiceprezesa Koła polskiego, że użył w tym wypadku metody podobnej do tej, którą Abrahamowicz przed siedmiu laty jako przewodniczący obrad parlamentu austryackiego usiłował złamać obstrukcyę w tem ciele prawodawczem. Liberalna niemiecka prasa wiedeńska podejrzywa też, że Abrahamowicz pragnął telegramem swoim przypomnieć światu, iż on jest wynalazcą owej radykalnej metody, że pragnął stwierdzić, iż może ona być skuteczną w danym razie, a kto wie, czy nie zalecić jej tem samem ponownie do sanacyi stosunków parlamentarnych w Austryi?

Pomiędzy ówczesnym aktem Abrahamowicza, a obecnem wystąpieniem hr. Tiszy zachodzą atoli także pewne znamienne różnice. Na jednę z nich wskazał sam Tisza na ostatniem posiedzeniu Sejmu węgierskiego. Zwrócił on uwagę na tę okoliczność, że w parlamencie austryackim chodziło o obstrukcyę niejako narodową, w Sejmie węgierskim zaś rząd ma przeciwko sobie obstrukcyę s t r o n n i c t w. W Wiedniu walczyli wówczas Niemcy przeciwko Słowianom, w Budapeszcie dziś walczą Węgrzy przeciwko Węgrom. Przeciwieństwa stronnicze nigdy nie mają takiej siły, jak przeciwieństwa narodowe. Stronnictwo może zniknąć z widowni, może być rozbite przeciwną wolą ludu, narodowość jest czynnikiem trwałym, niezależnym od chwilowych prądów politycznych. Hr. Tisza znajduje się więc obecnie rzeczywiście w daleko korzystniejszem położeniu, niż hr. Badeni wraz z Abrahamowiczem przed siedmiu laty. Inna ważna różnica pomiędzy ówczesnemi a obecnemi wypadkami mieści się w s p o s o b i e zastosowania owej metody. Parlament wiedeński obradował wówczas dalej i Abrahamowicz pragnąc przeprowadzić w praktyce zmianę regulaminu, był zmuszony do jednego gwałtu dodać drugi, jeszcze gorszy, wezwać pomocy policyjnej przeciw obstrukcyi. Tisza, korzystając widocznie z ówczesnego doświadczenia, urządził się zręczniej; narzucając Sejmowi nowy regulamin, miał już w tece najwyższy reskrypt, zamykający sesyę. Tym sposobem uniknął więc drugiego gwałtu i zyskał na czasie, a czas i w polityce ma wielkie znaczenie.

Mimo to premier węgierski bogdaj czy się ucieszył tem powinszowaniem Abrahamowicza. Jeżeli jest zabobonny, może je nawet uważać za zły omen dla dalszej swojej akcyi.

Na razie wprawdzie nie okazuje jeszcze trwogi przed następstwami swego zamachu — lecz rozwija energiczną czynność w celu pozyskania opinii publicznej i przekonania jej, że to, co uczynił, było koniecznem dla dobra Węgier. Inspirowany przez rząd komunikat węgierskiego Biura korespondencyjnego przyznaje, że przyjęcie zmiany regulaminu dokonane zostało z p o m i n i ę c i e m p e w n y c h p r z e p i s ó w f o r m a l n y c h. Innej atoli drogi wyjścia z zaklętego koła rząd nie miał. Obstrukcya — czytamy dalej w tym komunikacie — zmusiła także poprzednie gabinety: Banffyego, Szella i Khuen-Hedervarego do pominięcia ważnych postanowień konstytucyjnych. Winą jest obstrukcyi, że stan „ex lex" stał się już niemal zwyczajem na Węgrzech. Czują to dobrze nawet sami przywódcy obstrukcyi, gdyż nigdy nie odważyli się za te stosunki pociągać do odpowiedzialności gabinetów. Naruszenie regulaminu jest w każdym razie czemś mniejszem, aniżeli stan „ex lex". Większość nie zrobiła właściwie nic więcej, jak tylko zmodyfikowała regulamin, który, według powszechnego zdania, już oddawna nie odpowiada potrzebie państwa. Komunikat kończy się wyrazami nadziei, że zgniecenie obstrukcyi będzie miało błogie skutki dla kraju.

Tak stara się uzasadnić krok swój hr. Tisza. Inaczej naturalnie zapatruje się na tę sprawę o p o z y c y a. I ona rozwija obecnie szeroką akcyę, celem udaremnienia planów Tiszy. Zjednoczenie się wszystkich stronnictw opozycyjnych przeciwko gabinetowi jest faktem dokonanym. Na posiedzeniu, jakie odbyły one w sobotę, uchwalono dwa manifesty: a d r e s d o k o r o n y i o d e z w ę d o n a r o d u. Adres do króla zawiera prośbę, ażeby monarcha odjął gabinetowi s w o j e z a u f a n i e. — Opozycya zwraca uwagę, że tegosamego dnia, w którym przed zamknięciem dyskusyi przyjęto zmianę regulaminu w niewłaściwy sposób, ogłoszono także reskrypt królewski, który niejako nieprawny krok prezydenta gabinetu złączył z zamknięciem sesyi. Ponieważ trudno przypuszczać, iżby król wiedział, że jego reskrypt posłuży do poparcia antikonstytucyjnego zamachu, pozostaje jedynie możliwość, iż hr. T i s z a n a d u ż y ł z a u f a n i e k o r o n y, w ten sposób zawinił on ciężko nietylko wobec narodu, ale i wobec króla, naraził go na pozorne współdziałanie w gwałcie, które, gdyby rzeczywiście miało miejsce, w s t r z ą s n ę ł o b y k o n s t y t u c y j n e m i i m o r a l n e m i p o d s t a w a m i w ł a d z y k r ó l e w s k i e j. Adres kończy się zapewnieniem niewzruszonej wierności dla króla.

W odezwie do narodu stronnictwa opozycyjne wzywają do walki przeciwko pogwałceniu zasad parlamentarnych przez obecny gabinet.

Nie ulega wątpliwości, że opozycya poruszy wszelkie sprężyny, ażeby wywołać wzburzenie w kraju. Czy się jej to powiedzie, trudno dziś przewidzieć. W kołach liberalnych krok Tiszy nie napotyka na opór. Z wyjątkiem wystąpienia kilku wybitnych posłów ze stronnictwa liberalnego, innych objawów rozstroju w tem stronnictwie dostrzedz jeszcze nie można. Na odbytem wczoraj w Budapeszcie wielkiem zgromadzeniu liberalnego mieszczaństwa Tisza odniósł nawet wielki sukces.

Wśród owacyi dla niego, przyjęto rezolucyę, wyrażającą mu zupełne zaufanie, uznającą fakt dokonany za legalny i potępiającą obstrukcyę. Opozycyjne żywioły usiłowały wprawdzie przeszkodzić tej uchwale demonstracyami, według zapewnień węgierskiego biura korespondencyjnego były one jednakże bardzo słabe; skończyło się na okrzykach i obrzuceniu hr. Tiszy śniegiem. To samo biuro donosi, że zamach na piątkowem posiedzeniu przyjęto z zadowoleniem także w całym kraju...

Słychać że hr. Tisza nie będzie się spieszył z ponownem otwarciem sesyi. Według jednej wersyi, ma to nastąpić dopiero 10 grudnia. — Tymczasem toczyć się będą układy zakulisowe. Tisza ma podobno nietylko żelazną ale i hojną rękę, a wśród opozycyi węgierskiej nie braknie podobno czułych na hojność rządową żywiołów. I łatwo być może, że to, co się nie powiodło w Wiedniu, uda się w Budapeszcie.

Wszystko to na razie zawisło od korony, od stanowiska, jakie ona zajmie w tej sprawie. — Ważnym momentem jest w każdym razie, że do oponentów przeciwko postępowaniu Tiszy należą także wybitni arystokraci węgierscy, mający posłuch u dworu. Jeśli tym członkom Sejmu nie powiedzie się zachwiać pozycyi hr. Tiszy, będzie on mógł podjąć dalszą walkę z opozycyą nie bez nadziei zwycięstwa.

Już sobotnie, wieczorne dzienniki wiedeńskie doniosły, że pierwszy wiceprezes Koła polskiego, Eksc. Dawid A b r a h a m o w i c z, wysłał do prezydenta gabinetu węgierskiego, hr. St. Tiszy, telegram gratulacyjny z powodu rzekomego przeprowadzenia w Sejmie węgierskim reformy regulaminu parlamentarnego. Przyznajemy się otwarcie, że jakkolwiek co do reakcyjno-konserwatywnych zasad p. D. Abrahamowicza żadnych nie mieliśmy złudzeń, przecież nie chcieliśmy tym wiadomościom dać wiary, uważając je za złośliwą mistyfikacyę. Najwidoczniej atoli wiadomość ta była prawdziwą, skoro jej p. D. Abrahamowicz nie sprostował, pomimo, że wywołała ona w całej prasie wiedeńskiej wielką wrzawę i posłużyła jej za temat do oddzielnych, zjadliwych artykułów, skierowanych nietylko przeciw osobie gratulanta, lecz także przeciw całemu Kołu polskiemu.

Postąpienie to p. Dawida Abrahamowicza jest też rzeczywiście, tak pod względem rzeczowym, jak taktycznym, czemś równie gorszącem, jak wprost niezrozumiałem. P. D. Abrahamowicz widocznie nie zżył się jeszcze dostatecznie ze swoją nową godnością i nie zdawał sobie dość jasno sprawy z tego, że w kwestyach tej politycznej wagi, co zabieranie głosu w wewnętrznych sprawach w ę g i e r s k i c h, nie może on decydować samodzielnie, w jakiejkolwiek uczyniłby to formie, bez porozumienia się z całym klubem, któremu przewodniczy. Osoba wiceprezesa Koła nie da się w takich razach oddzielić od stanowiska, jakie on w Kole zajmuje. A że dla Koła polskiego nie było rzeczą wskazaną angażować się w sprawach obcych, węgierskich, zwłaszcza gdy z własnemi aż nadto wiele ma do czynienia — o tem dwóch zdań być nie może. Osobiście zaś dla p. D. Abrahamowicza było rzeczą wprost ryzykowną, budzić — że się bardzo delikatnie wyrazimy — w y s o c e n i e k o r z y s t n e dla niego wspomnienia z r. 1897, gdy jako przewodniczący austryackiej Izby poselskiej, wpuścił do niej policyę i przy jej pomocy niby to przeforsował reformę regulaminu, która nigdy w życie nie weszła, bo cały ten zamach skończył się upadkiem hr. K. Badeniego. Po co więc było przypominać zajścia, które już wówczas naraziły p. D. Abrahamowicza na bardzo przykre inwektywy, a Kołu polskiemu także zaszczytu nie przyniosły?

Nad tem, że i poseł Włodzimierz G n i e w o s z przyłączył się do p. D. Abrahamowicza w gratulacyjnej depeszy do hr. Tiszy, rozwodzić się nie chcemy, zauważyć tylko musimy, że w tego rodzaju politycznych enuncyacyach solidarność klubowa obowiązywać powinna w pierwszym rzędzie posłów obozu konserwatywnego, który tak skwapliwie i bezwzględnie zwykł nią krępować posłów demokratycznych.

Niedomagania sądownictwa krakowskiego.

Ze sfer sądowniczych piszą nam:

Już od dawna pojawiają się głosy z interesowanych kół sądownictwa krakowskiego, wskazujące na przeciążenie urzędników sędziowskich i domagające się wydatnego pomnożenia sił sędziowskich. O tem przeciążeniu sędziów krakowskich dokładną mają wiadomość prezydenci tutejszych sądów i ministerstwo sprawiedliwości, a chociaż o wydatniejsze pomnożenie sił sądowych starał się nowy prezydent sądu wyższego, p. Hausner, w myśl danego przy objęciu urzędowania przyrzeczenia, mimo tego sfery wiedeńskie, niechętne Galicyi i Polakom, starań jego nie uwzględniły. Już przy obsadzie sądu krakowskiego w czasie organizacyi sądowej z powodu zaprowadzenia nowych ustaw procesowych, trzymało się ministerstwo sprawiedliwości tej błędnej, w innych krajach niepraktykowanej, zasady, że liczyło na w y d a t n i e j s z e a nie na p r z e c i ę t n e siły urzędników sędziowskich, następstwem zaś tej błędnej, wyjątkowo do Galicyi a w szczególności do Krakowa zastosowanej zasady, było to, że dano Krakowowi sił sądowych mniej, niż tego konieczna potrzeba i wielka agenda sądu krakowskiego wymagała. Dalszem następstwem tej błędnej zasady było i jest dotąd ogromne przeciążenie pracą urzędników sędziowskich, popadanie ich w coraz większą nerwowość oraz w częste niedomagania i słabości, które znów pociągają za sobą chwilowe zastępstwa przez innych kolegów, których czynności i tak już same przez się wielkie, jeszcze przez zastępstwo się zwiększają. Doszło w końcu do tego, iż do kwalifikacyi urzędników sędziowskich, starających się o posady w Krakowie, dodawali przełożeni sądów szczegółową przy kwalifikacyi uwagę, iż kandydat posiada „s i l n ą k o n s t r u k c y ę f i z y c z n ą" i że dlatego ze względu na znane przeciążenie pracą sędziów krakowskich, nadaje się szczególnie na opróżnioną posadę sędziowską.

Jeżeli już przełożone władze sądowe nie zdołały dotąd wykołatać pomnożenia sił sędziowskich w Krakowie, to przynajmniej winnyby przypilnować jak najszybszej obsady wakujących posad przez ministerstwo sprawiedliwości, a zarazem równomiernie rozłożyć agendy sędziowskie na poszczególnych referentów. Tymczasem i w jednym i w drugim kierunku zachodzą rażące niedomagania. I tak w sądzie krajowym krakowskim wakowały od kilku miesięcy cztery posady radców, i dopiero w tych dniach niektórzy z nich zgłosili się do urzędowania, wskutek czego inni radcy, z ujmą dla swego zdrowia, musieli załatwiać także czynności, które, z powodu wakansu, właściwych referentów nie miały.

W sądzie powiatowym cywilnym krakowskim, w tem istnem piekle sądowniczem, istnieje nieobsadzona posada radcy od przeszło roku po spensyonowaniu radcy Łozińskiego, a IV oddział procesowy dotąd zastępują inni sędziowie procesowi kolejno, którzy i tak uginają się pod ciężarem pracy w swych własnych oddziałach. Czyż to nie jest wprost skandaliczną opieszałością sfer wiedeńskich w obsadzaniu posad krakowskich?

A przecież prezydyum tutejsze swojemi energicznemi urgensami mogło było zapobiedz takiemu, wprost niebywałemu i gdzieindziej niepraktykowanemu, przeszło jednorocznemu wakansowi.

Przy lustracyi agend sędziowskich we wrześniu r. b. uznał p. inspektor Czermiński to przeciążenie sądu krakowskiego i przyrzekł postarać się w ministerstwie sprawiedliwości o utworzenie nowej posady sekretarza sądowego dla załatwiania spraw hipotecznych i arkuszkowych przy sądzie powiatowym cywilnym krakowskim, by w ten sposób ulżyć przeciążonemu pracą przełożonemu sądu. Lecz władze austryackie nadzwyczaj są czułe na wydatek pieniężny, o ile nie chodzi o armię, i chciało dziurę załatać po austryacku, t. j. przez utworzenie osobnego oddziału dla spraw hipotecznych, ale kosztem dotychczasowych sił sędziowskich, a mianowicie chciało znieść jeden oddział egzekucyjny i zmniejszyć ich liczbę z 5 na 4. W ten sposób kosztem zdrowia pozostałych czterech referentów egzekucyjnych chciano utworzyć osobny oddział dla spraw hipotecznych. Tylko dzięki energicznemu oporowi i zabiegom przełożonego sądu powiatowego, na razie zaniechano redukcyi oddziałów egzekucyjnych, ale za to nie ma mowy o utworzeniu nowej posady sekretarza dla spraw hipotecznych. Z tego powodu nie jest niewiarygodną pogłoska, obiegająca w ostatnich dniach w sferach prawniczych, że jeden ze sędziów egzekucyjnych, po wydaniu przez niego wyroku, skłonił stronę apelującą do cofnięcia wniesionej apelacyi, wyrównując jej finansowo z własnej kieszeni tę różnicę materyalną, o jaką się jej w apelacyi rozchodziło.

Ale i co do rozkładu czynności pomiędzy poszczególnych referentów zachodzą pewne wadliwości. Dochodzą nas wieści, że np. agenda sędziów egzekucyjnych znowu ma uledz pewnym zmianom co do rozkładu pracy na rok przyszły co znów niekorzystnie wpłynie na strony, które się już do obecnego rozkładu pracy przyzwyczaiły.

Ale i sam sposób rozdziału pracy wywołuje pomiędzy odnośnymi sędziami rozgoryczenie. — Agendy egzekucyjne załatwiają w tutejszym sądzie powiatowym oddziały VIII, IX, XIII, XIV i XVII, a już przed rokiem agendy oddziału XVII zmniejszono kosztem innych oddziałów tak, iż oddział ten ma najsłabszą agendę egzekucyjną. Mimo tego znowu władze przełożone noszą się z myślą dalszego zmniejszenia agendy oddziału XVII, wychodząc z założenia, że ten oddział jeszcze jest przeciążony, a chociaż inni referenci egzekucyjni oświadczyli gotowość objęcia oddziału XVII w dotychczasowym stanie, bez zmiany na przyszłość w zamian za swoje oddziały, dając tem do poznania, że ich poszczególne oddziały a nie oddział XVII mają więcej czynności, — przecież władze przełożone obstają podobno przy zmniejszeniu agendy oddziału XVII, nie godząc się na zamianę referentów oddziałów.

Czyż to nie daje powodu urzędnikom sędziowskim do mniemania, że tu grają rolę nie tylko względy czysto służbowe? Czyż to nie powiększa istniejącego już rozgoryczenia pomiędzy urzędnikami sądowymi? Mamy nadzieję, że prezydyum sądu wyższego wglądnie bliżej w powyż poruszone sprawy i niedomagania w tutejszym sądzie usunie, a w ten sposób ulży urzędnikom sędziowskim i tak pracą nazbyt przeciążonym, i choćby częściowo istniejące rozgoryczenie urzędników usunie.

Walki pod Portem Artura.

O ostatnich atakach na forty wschodniego i zachodniego Erlungu, tudzież wschodniego, południowo-wschodniego i południowego Kikuanu, nadchodziły oderwane wiadomości o rozmaitych epizodach i dopiero dnia 16 b. m. londyński dziennik „Daily Telegraph" otrzymał drogą na Tientsin obszerną depeszę, która daje pewien ogólny pogląd na ostatnie walki o Port Artura.

„Straszne, ciągłe ostrzeliwanie — pisze korespondent tego dziennika — które, począwszy od 27 października, nieustannie trwało, osiągnęło dnia 30 października swój punkt kulminacyjny. Japońskie baterye owego dnia pracowały do upadłego i zasypywały gradem pocisków forty Erlung i Kikuan, tudzież wiodące do nich rowy. Haubice wyrzucały pociski, ważące po 500 funtów, a pomagały im działa marynarskie, równocześnie zaś baterye polne i działa mniejszego kalibru siały zniszczenie. Pośród gęstych kłębów gryzącego dymu pociski ryły się i rozrywały ziemię, rozbijały kamienie, rozpryskiwały się i obsypywały wszystkich i wszystko dokoła deszczem odłamków z kul, ziemią i kamieniami. O godzinie 1 po południu straszliwy ten koncert osiągnął swój punkt kulminacyjny. Wschodnią linię wzgórz Portu Artura zaledwie można było poznać. Spowiły go nieprzebite chmury dymu. I nagle, jakby na skinienie jakiejś niewidzialnej buławy, umilkły wszystkie działa i piechota japońska wyruszyła ze swoich rowów.

„W siedmiu rozmaitych kierunkach równocześnie wywiązał się atak piechoty japońskiej przeciwko wspomnianym na początku pięciu fortom, tudzież przeciwko oszańcowanym wzgórzom, leżącym pomiędzy wschodnim Kikuanem i wschodnim Palangiem. Pośród okrzyków: „banzaj!" runęło się naprzód 4.000 ludzi z bagnetami na karabinach. Ale też zaledwie Japończycy wychylili się z rowów, zagrały grać baterye rosyjskie na Laoiniesui i okolicznych wzgórzach, zmiatając poprostu japońskie szeregi. Japończycy parli naprzód przez obszerne „glacis" ku fortowi południowego Kikuanu. Brygada na prawem skrzydle lewej dywizyi zaatakowała południowo-wschodnie, czyli centralne forty Kikuanu i wschodni Kikuan. Lewe skrzydło tej brygady rzuciło się do rowów południowo-wschodniego Kikuanu, zdobyło je i w szalonym biegu parło ku murowi chińskiemu. Żołnierze prawego skrzydła, nie mogąc dostać się za rów, skakali w głąb bez namysłu i, po zaciętej walce, zdołali utrzymać się na terenie.

„Pewien pułk, który nazwę B., został wstrzymany przez ogień strzelców rosyjskich, więc ze zbitej masy rozsypał się w tyralierkę. Drugi pułk — nazwę go D. — wykonał atak na fort, oznaczony na kartach literą P. Rosyanie wysadzili przed nim grunt w powietrze za pomocą min i pułk ten musiał się cofnąć. W chwilę później wyleciał w powietrze magazyn przy bateryi wschodniego Kikuanu. W kwadrans później rozpoczęli Japończycy szturm na forty Erlungu, ale tutaj odparte zostały środkowa i lewa dywizya. Pułk, idący przeciwko

---

Zbigniew Orlicz.

Mój kolega.

Ze wspomnień młodości.

33 (Ciąg dalszy).

— Ach Boże, a ja nic o tem nie wiedziałem! Czemu mnie pani nie zawiadomiła?

— Nie myślałam nawet o tem, aby z kimkolwiek dzielić mój smutek.

— No zobaczymy się jeszcze; nie zatrzymuję pana teraz...

— Ale my panią zatrzymamy — odezwała się Ruszczycowa — ja panią już dawno znam ze słyszenia, bardzo dawno... Przed laty opowiadał mi o pani pan Wincenty no i pan... Jestem Ruszczycowa. Chodź pani z nami, mieszkam stąd niedaleko.

— Co pani robisz teraz? — zapytałem.

— Lekcye daję. A pan?

— Gospodaruję na wsi.

Szliśmy we trójkę, gwarząc, jak starzy znajomi. Stefa wyrosła na szykowną pannę; robiła wrażenie ogromnie inteligentnej osóbki.

— Jestem tak zapracowana dzień cały — mówiła — że mam tylko dla siebie wolne wieczory.

— I dobrze pani na świecie? — zapytała Ruszczycowa.

Stefa popatrzyła na nią badawczo i odparła:

— Dobrze, gdy pracuję, dlatego staram się nigdy nie siedzieć z założonemi rękami.

Ruszczycowa westchnęła.

— A nie wiesz pani przypadkiem, co się z Wickiem stało? Na ostatnich moich dziesięć listów nie odpowiedział wcale. Przepadł. Po twarzy Stefy przebiegła purpurowa łuna, spuściła oczy i odparła szeptem:

— Nie pytaj pan!

Potem wzrok trwożny podniosła na Ruszczycową.

Ukłuło mnie coś w serce, przeczuwałem jakiś dramat.

— Byłem zawsze jego przyjacielem, jego serdecznym przyjacielem — odparłem — stara przyjaźń nie rdzewieje. Cokolwiekby się stało, pozostanę jej wiernym zawsze...

Spojrzała na mnie z wdzięcznością i szepnęła:

— On pana kochał, jak brata!

Pożegnała się nagle i odeszła.

— Co to jest? — zawołała Ruszczycowa po jej odejściu. — Przeczuwam coś strasznego. Odszukajmy go, panie. On tu musi być w Warszawie.

Doszliśmy do jej mieszkania, nie mówiąc już nic do siebie.

— Wstąp pan do mnie — rzekła.

— Przyjdę do pani. Teraz chcę odszukać Orlickiego. On w tym czasie dla interesów bywał w Warszawie. Może on co wie. Przyjdziemy obaj.

Uścisnęła mnie serdecznie za rękę i pobiegła na schody. Patrzałem za nią, dopóki nie znikła.

Była to zawsze tasama Hela, śliczna, urocza, czarująca.

Szkoda tej kobiety, że się tak marnuje, takie życie czcze, puste, bezcelowe.

Poszedłem do kamienicy Farberów i zapytałem portyera o młodego pana.

— Jest właśnie u siebie w gabinecie, ale o tej godzinie nie przyjmuje nikogo.

— Mnie przyjmie — odparłem i posłałem bilet.

Po chwili ukazał się Witold. Wyciągnął do mnie ręce i padliśmy sobie w objęcia, tak, jak przed laty, gdy wracaliśmy po wakacyach do uniwersytetu.

Zapytałem o żonę. Witold desperacko machnął ręką.

— Gorzej — rzekł. — Wysyłają znów na południe.

Ale jego smutne oczy zdawały się mówić: nie na wiele się to przyda.

— Jest w Warszawie?

— Jest, śpi teraz.

Pociągnął mnie za sobą do gabinetu. Perski dywan stłumił nasze kroki. Usiedliśmy w fotelach skórą obitych, na każdym z nich ręką pani Luty wymalowane były sceny myśliwskie. Spojrzałem na stół, serweta haftowana przez nią. Nad biurkiem widok Działowa, robiony kredką, a dalej „Milusińsk" ze wszystkimi prawie mieszkańcami. Gdzie spojrzeć, jej prace, jej zabiegi. W pokoju Witolda najmniejsze cacko ustawione jej ręką, każdy gwoździk przez nią przybity. I ona miałaby od tego wszystkiego odejść?... Nie, to byłoby coś potwornego, coś takiego, że na samą myśl dusza się wzdryga.

Witold popatrzył na mnie serdecznie i rzekł:

— Takeś się zasiedział na tej wsi, żeś już zupełnie zapomniał o świecie. A Luta tyle razy cię wspominała. Gdyby była zdrowa, bylibyśmy się niezawodnie do was wybrali, nie czekając, aż nam pierwsi oddacie wizytę.

— Wiem, że twoja żona jest święta kobieta — rzekłem — ale widzisz, dom, dzieci, gospodarstwo.

Zaczęliśmy mówić o wszystkiem, co nam legło na duszy. Była to spowiedź z tych pięciu lat niewidzenia. Jego była bardzo smutna, moja weselsza. Opowiadał mi, jak pani Luta zaziębiła się, pielęgnując jakieś chore dziecko, a potem będąc słabą, jeździła do Warszawy po rozmaite zakupy dla swoich pupilów i stąd wynikło całe nieszczęście. Chcąc oderwać trochę jego myśli od tych smutnych rzeczy, powiedziałem mu o spotkaniu z Ruszczycową i Stefą i zapytałem o Wicka.

— Jakto nic nie wiesz? — rzekł Wicek.

— Co mogę wiedzieć? Po otrzymaniu wiadomości, że Irenka wychodzi za Mieczysława, wyjechał z Działowa bez pożegnania i przepadł, jak kamień w wodę. Przysłałeś mi potem jego adres. Pisałem dziesięć listów, nic nie odpowiedział.

— Całe nieszczęście, że i nas choroba Luty wygnała za granicę, pozostał sam... Rozpił się!

— Co? Wicek?

— Wicek. Ten orzeł, który tak szybko rozwijał skrzydła do lotu. A, no, wielkie ciosy mają to do siebie, że łamią lub paczą najszlachetniejsze natury. On tę kobietę kochał do szału. Był czas, w którym się lękałem, że sobie życie odbierze... Stefa powiada, że kiedyś dał jej słowo, że tego nigdy nie zrobi. Kto wie, czy to nie byłoby lepsze, od pierwszego.

Byłem tak zgnębiony tą wiadomością, że siedziałem, jak struty.

— Nie, to nie do uwierzenia, — zawołałem wreszcie. — Człowiek taki, jak on... Nie, mnie się to w głowie nie może pomieścić.

— Nie dziw się, został sam, ze swoim bólem żyć musiał, a życie to było dla niego tak ciężkie, że go udźwignąć nie mógł. Chciał zabić myśl, wspomnienie o tej kobiecie, którą ubóstwiał, która była mu wszystkiem, a którą bezpowrotnie stracił. To czasami moralnie zabija.

Wstałem.

— Pójdźmy do niego, pójdźmy do niego Witoldzie, ja go muszę zobaczyć...

— Teraz... Wałęsa się gdzieś po zaułkach miasta. Dopiero nocą przychodzi do szynku. Chcesz, to pójdziemy tam.

(Dokończenie nastąpi).

wschodniemu Erlungowi, stanął nad brzegiem rowu, mającego 45 stóp głębokości i 50 stóp szerokości, oddziały zaś, atakujące zachodni Erlung, zostały zatrzymane nad rowem, na 20 stóp głębokim i 35 stóp szerokim. Podczas chwilowego zastoju działa rosyjskie zasypywały te oddziały gradem kul, trzeba więc było się cofnąć i zabrać drabiny. Japońska artylerya po mistrzowsku wspierała atak piechoty, zmieniając co minutę cele swoich strzałów. Rosyanie trzymali się w fortach dzielnic. Na owe forty, jako przygrywka do walki, padło zaraz w początkach walki 1800 granatów 500 funtowych, nie licząc tysięcy małych pocisków. W tym jednym dniu bombardowanie kosztowało Japończyków przeszło 1 milion koron, nie licząc amunicyi, zużytej przez lekkie działa.

„Zacięta walka toczyła się wzdłuż rowów, ciągnących się od obu fortów Kikuanu do owego punktu, w którym mur chiński tworzy kąt ostry i pozostawia lukę z powodu wąwozu, wiodącego do starej dzielnicy Portu Artura. Od tej luki mur wznosi się do góry i dzieli południowy Kikuan na baterye południową i zachodnią. Gdy pułk, oznaczony literą B., dostał się do owej luki, przyjęli go Rosyanie morderczym ogniem karabinów maszynowych, skutkiem czego pułk ów musiał szukać schronienia w tak zwanym „martwym kącie" muru chińskiego. Ale i stamtąd musiał się pułk B. wycofać, a wtedy artylerya japońska zaczęła ostrzeliwać go silnie granatami, poczem piechota poszła ponownie do ataku.

„Tymczasem pułk, który atakował forty południowego Kikuanu, również ucierpiał bardzo od ognia rosyjskich dział i wreszcie pierzchnął w nieładzie. Ale jeden oddział z dwoma sztandarami stał w ogniu nieporuszony i czekał na pomoc. Żołnierze tego oddziału czołgali się przez przepaść w górę, ale wszyscy padali po kolei od szrapneli. Straciwszy w przeciągu pół godziny 600 ludzi, Japończycy cofnęli się z pod południowego Kikuanu. — Atak wywiadowczy przeciwko fortom Erlungu również odparli Rosyanie, ale o godz. 2 budynki tego fortu stanęły w płomieniach. Przez ten czas forty zachodnie utrzymywały ciągły ogień i oczyściły pole z Japończyków. Wreszcie około godz. 3 po południu pułk, oznaczony literą D., zdobył fort P., a pułk B. czynił maskowane ataki na mur chiński. Przed samym zachodem słońca w nowej dzielnicy Portu Artura wybuchł pożar, a gdy zapadł zmrok, Japończycy rozpoczęli ogień działowy, ażeby ułatwić odwrót niektórym swoim oddziałom.

„Japończycy stracili w tym dniu ogółem około 9000 ludzi. Wprawdzie nie zdobyli tych pozycyj, na które wykonali szturm, ale osłabili rosyjskie stanowisko po stronie wschodniej i poznali ich siłę. Straty były stosunkowo niewielkie, chociaż bowiem walczyło 7 pułków, ani połowa oddziałów nie wychodziła z rowów, tak zręcznie wykonywali Japończycy ataki. W nocy Rosanie czynili wycieczki i odzyskali część terenu pomiędzy wschodniemi i południowemi fortami Kikuanu. Trzy razy szli do szturmu i o godz. 10 w nocy odebrali Japończykom fort P. Ale generał japoński Ichinoje sam poprowadził japoński oddział do ataku i znowu odebrał Rosyanom ów fort. Następnie zawładnęli Japończycy „kaponierami" wschodniego Kikuanu i wtedy w podziemnych chodnikach powstała piekielna walka, podczas której Japończycy, rażeni granatami ręcznemi, zdobywać musieli krwawo każdą piędź ziemi, aż wreszcie opanowali wnętrze fortu. Dnia 6 b. m. zabrali frontowe i środkowe części „kaponier". Przeciwko fortowi Erlung budują Japończycy chodniki podziemne, co potrwa czas dłuższy."

Używamy w artykule niniejszym terminologii francuskiej, mówiąc o rozmaitych częściach fortyfikacyj, a to z tego powodu, że terminologii tej używają autorowie wszystkich dzieł o fortyfikacyach bez względu, w jakim języku je piszą. I tak n. p. w podręcznikach naukowych, używanych w armii austryackiej i niemieckiej, znajdują się także wyrażenia techniczne z dziedziny fortyfikacyi, jak: „glacis", „caponnière" i t. p. Otóż „glacis" oznacza płaszczyznę, która od rowu fortecznego po stronie zewnętrznej, t. j. nieprzyjacielskiej, łagodnie spada i przechodzi wreszcie w płaszczyznę terenu. „Kaponiera" jest pokrytą i zabezpieczoną przed działaniem granatów przestrzenią, z której, za pomocą otworów, można ostrzeliwać rów po jednej lub obu stronach.

Program Ligi Narodowej.

Komitet centralnej Ligi Narodowej ogłasza bardzo wyczerpujący, powiedzielibyśmy nużąco długi, a za to nie zawsze i nie we wszystkich kwestyach dość jasny komunikat, mający zakreślić stanowisko, jakie, wobec wewnętrznego i zewnętrznego przesilenia w Rosyi, zająć ma w tem państwie społeczeństwo polskie.

Ponieważ Rosya przestała być skonsolidowaną jednostką państwową, społeczeństwo polskie liczyć się musi coraz więcej ze stronnictwami i czynnikami ruchu, objawiającego się w tem państwie.

„Na widowni walk wewnętrznych w państwie rosyjskiem — czytamy w komunikacie Ligi — musimy zacząć występować jako siła czynna, sprzymierzająca się z jednymi, zwracając się przeciw innym, odpopowiednio do tego, co nam dyktuje interes naszej narodowej całości".

W dalszej zaś konsekwencyi dochodzi Liga do wniosku, „że jednem z najważniejszych zadań naszej polityki w okresie obecnego kryzysu staje się, abyśmy sami w jaknajszerszej mierze przyczyniali się do dezorganizacyi życia państwowego pod obecnym rządem i stwarzali mu trudności i przedewszystkiem na naszym własnym gruncie, a następnie w miarę sił na ogólnym terenie państwa rosyjskiego i zagranicą".

Właściwie wnioski komitetu Ligi streszczają się w następującym zwrocie:

„Liga Narodowa, prowadząca dotychczas przedewszystkiem pracę narodowo-kulturalną i polityczno-wychowawczą w szerokich masach społeczeństwa, akcyę zaś polityczną z konieczności zamykająca w wąskich granicach, dzisiaj program tej akcyi rozszerza. Celem naszej akcyi politycznej w rozpoczynającym się dziś okresie jest zabezpieczenie interesów narodu polskiego w państwie rosyjskiem wobec ogarniającego to państwo zamętu oraz skorzystanie ze zmian, oczekujących Rosyę w kierunku zdobycia dla naszego narodu warunków prawno-politycznych, któreby mu zapewniały jak największą odrębność i jak najszerszy rozwój pod każdym względem. Sama zaś akcya musi się wyrażać przedewszystkiem w walce o prawo, o język polski i o instytucye polityczne, obejmującej kraj cały, a walce tej musi towarzyszyć tem energiczniejsza praca kulturalna i polityczno-wychowawcza, dostarczająca jej nowych zastępów bojowych. Obok tego, występując jako żywioł czynny w ogólno-państwowym kryzysie, w programie naszym stawiamy zbliżenie się i porozumienie zarówno z opozycyą rosyjską, jak i z odrębnemi ruchami narodowemi, a przez to osiągnięcie z jednej strony dokładnej znajomości terenu, z drugiej zaś możności koordynowania działań, skierowanych do wspólnego celu, do obalenia obecnego systemu rządów w państwie".

Komunikat „Ligi" nie określa atoli bliżej warunków ewentualnego sojuszu naszego ze stronnictwami rosyjskiemi.

„Dla nas — czytamy w odezwie Ligi — wszelkie zmiany w ustroju państwa o tyle tylko będą miały wartość, o ile stworzą nam legalny grunt do naszej pracy narodowej i do walki o nasze prawa, oraz o ile zapewnią ziemiom polskim odpowiednią narodowo-polityczną odrębność. Stąd dążeń naszych w żadnej mierze nie możemy utożsamiać z dążeniami opozycyi rosyjskiej, ale możemy ostatnie popierać o tyle, o ile przygotowują one warunki z punktu widzenia naszych celów pożądane".

„Liga" kładzie nacisk na to, że obecne przesilenie w Rosyi o tyle wyjść może na naszą korzyść, o ile będziemy zdolni wystąpić „jako czynna siła polityczna", świadoma swoich narodowych potrzeb i celów. W jaki sposób jednak dokonać się ma ta organizacya społeczeństwa naszego w zaborze rosyjskim, pozbawionego wszelkich praw politycznych i wolności prasy — „Liga" nie podaje.

Kronika.

Kraków, 21 listopada.

Aresztowanie nadkomisarza policyi. Wczoraj po południu obiegła miasto sensacyjna wiadomość, że starszy komisarz policyi w Krakowie, Stanisław Balicki, został aresztowany i osadzony w więzieniu sądu karnego. Ze względu na stanowisko, jakie zajmował wspomniany urzędnik, nikt tej wieści nie chciał dać wiary — wiadomość ta jednak okazała się prawdziwą i do wieczora dla całego miasta była jedynym przedmiotem rozmów i zajęcia. Podług wiadomości i relacyj, jakich zasięgnąć zdołaliśmy w dobrze poinformowanych źródłach — powód uwięzienia Stanisława Balickiego ma mieć łączność ze sprawą Angelusa i dawniejszą jeszcze sprawą głośnych kradzieży kolejowych, która zakończyła się procesem sądowym i wyrokiem, skazującym kilku oskarżonych konduktorów.

Śledztwo policyjne przeciw oskarżonym konduktorom i rewizye przeprowadzał w owym czasie starszy komisarz, Balicki; u niego też, aż do czasu oddania ich do depozytu sądowego, miały się znajdować wszystkie zakwestyonowane u aresztowanych przedmioty, jak biżuterye, losy, papiery wartościowe, książeczki Kasy oszczędności i t. p. Uwięziony zaś za oszustwa w swoim lombardzie Włodzimierz Angelus, miał podobno zeznać przed sędzią śledczym drem Kisielem, że Balicki ostrzegał go przed rewizyami sądowemi w lombardzie, a za to on, Angelus, wydał mu jego zastawy, jak n. p. książeczki Kasy oszczędności, papiery wartościowe i biżuterye bez zwrotu pieniędzy, pożyczonych na zastawy. Podobno na zastawy te składały się przedmioty, zakwestyonowane przy rewizyach u konduktorów, które to przedmioty do depozytu sądowego włączone nie zostały.

Wartość tych zastawów miała przenosić 3000 koron. Na podstawie powyższego zeznania uwięzionego Angelusa, sędzia Kisiel zawiadomił dyrekcyę policyi, że przeciw Balickiemu będą wdrożone kroki karne, wobec czego Balicki przez całą noc z soboty na niedzielę był w dyrekcyi policyi internowany i zostawał pod strażą jednego z urzędników policyjnych, a wczoraj rano przez nadkomisarza dra Broszkiewicza do sędziego śledczego, dra Kisiela, do gmachu sądu karnego dorożką odwieziony został. Przesłuchanie Balickiego przez sędziego trwało od rana do godziny 1 po południu. Równocześnie obradowała w prezydyum sądu Izba radna, pod przewodnictwem wiceprezydenta dra Pogorzelskiego, która zawiadomiona przez sędziego śledczego o rezultacie przesłuchania obwinionego, uchwaliła uwięzienie Balickiego, który o godzinie 2 po południu przez dozorcę do kaźni więziennej odprowadzony został. Balicki podobno miał się przyznać przed sędzią do zarzuconych mu przewinień.

Na wiadomość o aresztowaniu Balickiego rodzina jego zaraz zgłosiła się do władz z gotowością pokrycia wszelkiej szkody, wobec jednak ujęcia już sprawy przez sąd karny, pokrycie szkody nie uchroni przed odpowiedzialnością karną. Dzisiaj o godz. 11 przed południem udał się do obwinionego obrońca jego, adwokat dr Seinfeld, w towarzystwie sędziego dra Kisiela i dwóch współwłaścicieli lombardu Angelusa, celem przesłuchań, których jednak wynik otoczony jest tajemnicą urzędową.

Dla miasta całego uwięzienie Balickiego jest, jak to już zaznaczyliśmy, niesłychaną sensacyą, tem bardziej, że był on powszechnie znaną osobistością, cieszył się opinią nieskazitelnego urzędnika, który był na drodze do awansu i odznaczenia za gorliwą służbę. Balicki wczoraj został w urzędowaniu swem zasuspendowany.

Ze spraw miejskich. W sobotę odbyło się posiedzenie komitetu dla spraw muzeum przemysłowego miejskiego pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Juliusza Lea, na którem zatwierdzono zamknięcie rachunkowe po zmarłym dyrektorze śp. J. Wdowiszewskim. Następnie obradowano nad sprawą dalszego zakupna zbiorów. W sprawie zamierzonej reorganizacyi muzeum wygłosił r. m. dr Benis wyczerpujące sprawozdanie o stanie muzeum w Gracu, dokąd udawał się osobiście, a komitet uprosił następnie mowcę, aby na podstawie zebranych materyałów opracował i przedłożył na najbliższem posiedzeniu projekt organizacyi muzeum przemysłowego z uwzględnieniem potrzeb Krakowa, oraz w przybliżeniu sposób sfinansowania tego projektu.

Z teatru miejskiego piszą nam: Znakomity artysta p. Kamiński wystąpi jutro gościnnie po raz pierwszy na naszej scenie w głównej roli w dramacie Henryka Ibsena „Gabryel Borkman". Będzie to nieznana dotąd na scenie naszej kreacya sympatycznego gościa.

Ponieważ cenzura namiestnictwa we Lwowie zezwoliła na przedstawienie dramatu Gerharda Hauptmana „Tkacze", przeto sztuka ta wejdzie w niedługim czasie na repertoar naszej sceny.

Z powodu występów Kamińskiego sztuka p. Rittnera „W małym domu" schodzi chwilowo z repertoaru, chociaż wczoraj zapełniła bardzo dobrze po raz drugi salę teatru miejskiego, a po ukończeniu seryi występów znakomitego artysty zostanie zaraz wznowioną.

Muzyka kościelna. Wczoraj podczas mszy św. o godzinie 12 w południe w kościele N. P. Maryi chór młodzieży gimnazyum Sobieskiego odśpiewał szereg pieśni religijnych. Potężny chór młodzieży, złożony z około stu głosów, pod kierunkiem swego profesora p. M. Świerzyńskiego, z niezwykłem zrozumieniem i odczuciem wykonał pieśni polskich kompozytorów, jak „Święta Maryo" (na dwa głosy) z opery Żeleńskiego, „Ojcze z nieba" (na chór mięszany) z opery Moniuszki, a następnie Krupki „Hymn" unisono przy pełnym akompaniamencie organów.

W Kole artystyczno-literackiem we środę dnia 23 b. m. prof. dr Bylicki mówić będzie o „degeneracyi słuchu w najnowszych kierunkach muzycznych." Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie 7.

Wieczorek, urządzony staraniem akademickiego komitetu młodzieży ewangielickiej w sali Towarzystwa Strzeleckiego, z którego dochód przeznaczono na wmurowanie pamiątkowej tablicy Mikołaja Reja, zgromadził w sobotę liczny zastęp publiczności. — Słowo wstępne wypowiedział akademik Konrad Uhl, który, nakreśliwszy w barwnych słowach wizerunek Reja, przeszedł do czasów obecnych i zwrócił uwagę na to, że ucisk ewangielików-Niemców dał się tak bardzo we znaki Polakom, iż ci z niedowierzaniem odnoszą się do ewangielików-Polaków. Prelegent przypomniał, że w chwilach walki za wolność pod jednym sztandarem kupiły się wszystkie dzieci naszej Ojczyzny, że kości wielu ewangielików w proch się rozsypały w katorgach moskiewskich i w pustyniach syberyjskich, że nie brakło ich także w szeregach cichych pracowników na polu wiedzy i nauki. Ta ścisła łączność z całym narodem polskim będzie hasłem na przyszłość ewangelików-Polaków. — Nastąpił występ chóru akademickiego, udatna deklamacya panny H. Bobkowskiej, śpiew p. Żarlińskiego. Na zakończenie wieczorku odśpiewano pieśni patryotyczne.

Wystawa artystyczno-drukarska. Towarzystwo „Polska sztuka stosowana" komunikuje nam:

Urządzeniem wystawy zajmuje się ścisły komitet Towarzystwa. Wystawcy w urządzeniu udziału nie biorą. Wystawa będzie artystycznie udekorowana. Na koszta urządzenia i dekoracyi komitet pobierać będzie od firm wystawiających większą ilość, kwotę, nieprzewyższającą 6 koron za metr kwadratowy; wystawiający zaś kilka okazów, za miejsce nie płacą. Wszelkie ogłoszenia i napisy będą sporządzone przez komitet. Mogą się tem zająć także i wystawcy, nie inaczej jednak, jak w ścisłem porozumieniu się z komitetem, ponieważ chodzi o nadanie wystawie jednolitego artystycznego charakteru. Wystawcami okazów mogą być: drukarnie, litografie, firmy wydawnicze, księgarnie nakładowe, artyści.

Katalog wystawy, bogato ozdobiony, poza spisem rzeczy zawierać będzie kalendarz i ogłoszenia firm wydawniczych, drukarń, litografij. Każde ogłoszenie umieszczone będzie na stronicy upiększonej ozdobą drukarską. Klisza wraz z prawem reprodukcyi dalszej, pozostaje własnością ogłaszającego się, który za taką stronicę ogłoszeniową płaci 50 koron. Rysunki przygotowane są już przez szereg artystów. Zamówienia na ogłoszenia przyjmują się do 25 bm. ze względu na ograniczoną ich ilość. Tekst zaś ogłoszeń jak i napisów wystawowych powinien być podany najpóźniej do dnia 1 grudnia. Okazy, proponowane do wystawienia, mają być nadsyłane nie do Muzeum Czapskich, lecz do Tow. „Polska sztuka stosowana", Wolska 14.

Stowarzyszenie opodatkowanych udziela porady w każdą środę od godziny 6—7 wieczorem w sali Towarzystwa zaliczkowego przy ulicy Szewskiej L. 16.

W koncercie Towarzystwa muzycznego znakomity śpiewak wagnerowski p. Aleksander Bandrowski (piątek 25 b. m.) oprócz wyjątków z oper wagnerowskich wykona szereg pieśni. W koncercie tym wystąpi chór męski Towarzystwa. Bilety nabywać można w kancelaryi Towarzystwa.

Z resursy urzędniczej. W niedzielę odbył się o godz. 6 wieczorem koncert spacerowy orkiestry 56 p. p. pod kierownictwem kapelmistrza p. Marka. Po koncercie tańczono do 11 w nocy pod kierunkiem p. Karola Dawidowskiego.

Z teatru ludowego. Wystawienie „Azyi Tuchaybeowicza", przeróbka z powieści Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski", będzie zdaje się dla teatru ludowego złotem jabłkiem. Zapełniona widownia w sobotę i niedzielę, ożywienie wśród publiczności i salwy oklasków były dla dyrekcyi i aktorów najlepszą podzięką za trudy. Wśród wykonawców na pierwsze miejsce wysunął się p. Czermański jako Zagłoba. Azyą był p. Zwidlicz, Halimem p. Węgrzyn. Z pań wyróżniły się pp. Chrapczyńska, Dulębianka i Sznage, tworząc każda inny typ polskiej dziewczyny. Zbiorowe sceny, kostyumy i dekoracye świadczą o staranności dyrekcyi.

Z „Sokoła". Pierwsza taneczna wieczornica w „Sokole" zapełniła w sobotę prawie zupełnie górną salę w gmachu „Sokoła". Bawiono się ochoczo do rana.

Młynówka Rudawy. Otrzymujemy następujące pismo:

Mieszkańcy ulic, położonych nad młynówką Rudawy, t. j. Łobzowskiej, Garbarskiej, Karmelickiej, Krupniczej daremnie wyczekują pomocy zarządu miasta w kierunku usunięcia plagi w postaci otwartego kanału, który, przepływając przez miasto, bynajmniej nie przyczynia się do odświeżania powietrza, ani osuszania już i bez tego niżej położonego terenu. Istnienie tej młynówki jest zabójczem dla mieszkańców miasta wogóle i szerzy wszelkie zakaźne choroby, jak odra, szkarlatyna, ospa, a malarya jest powszechną. Przyczynia się do istnienia milionów szkodliwych owadów i w wysokim stopniu szpeci wygląd ulic.

Z inicyatywy miasta część koryta, która łączy ulicę Krupniczą z dolnemi młynami, ma być zasklepioną w tym celu, aby ubezpieczyć usuwający się brzeg koryta a temsamem i chodnik na tej części ulicy. Ponieważ wszelkie roboty, odnoszące się do młynówki Rudawy wkraczają w zakres prawa wodnego i zależnem się stają od rządu, — więc i tym razem wydelegowało namiestnictwo komisyę, która właśnie onegdaj sprawę rozpatrywała. Jaki będzie ostateczny rezultat tych badań, które tylko do 39 metrów młynówki się odnoszą, może być obojętnem dla ogółu interesowanych. Kto jednakże był obecnym przy tych wyczerpujących badaniach, musiał wynieść to przekonanie, że jedynie miasto może tutaj rozstrzygać na korzyść mieszkańców i jedynie przez zakupienie obu młynów przy ulicach Łobzowskiej i Krupniczej raz na zawsze usunie się otwarty kanał w mieście. Tłómaczenie się obowiązującem prawem wodnem w gminach przedmiejskich i wynikającą stąd trudnością zniesienia tej młynówki, jest bajeczką, którą dzieciom opowiadać można. Jeślibyśmy policzyli koszta zasklepienia całego koryta w wypadku, gdyby już istnieć musiało nadal, to okazałoby się, że o wiele korzystniej nabyć realności od młynarzy i koryto zasypać.

W każdym razie najkorzystniejsze wyjście z tej sprawy jest zasypanie koryta i zbudowanie kanałów w miejscach, gdzie się okaże potrzeba. Mała stosunkowo ilość wody, jakaby wówczas do miasta wpływała, użytąby została z korzyścią do przepłukiwania tych kanałów. — Wobec projektowanego „wielkiego Krakowa" należałoby, jaknajrychlej, sprawę tę załatwić.

Nowe szkoły. Rada szkolna krajowa zorganizowała 1-klasowe szkoły w Naszacowicach i Zaneczu (Nowy Sącz), w Bartkówce (Brzozów) i w Marcyporębie (Wadowice).

O mandat po ś. p. Apolinarym Jaworskim z kuryi większych posiadłości okręgu Złoczów-Brody, ubiega się poseł na Sejm, Władysław Gniewosz.

Wadowice. Dnia 25 b. m. o godz. 8½ rano odbędzie się w kościele katedralnym nabożeństwo żałobne za poległych bohaterów z r. 1831.

W procesie o defraudacyę pocztową, o którego rozpoczęciu donieśliśmy onegdaj, jak z Tarnopola donoszą, zapadł wyrok skazujący pocztmistrzynię Wilhelminę Ziemiańską za sprzeniewierzenie 12.000 koron na rok zwykłego więzienia, a jej męża Stanisława, którego uważają za głównego sprawcę defraudacyi, na rok ciężkiego więzienia.

§ 19. Otrzymujemy następujące pismo:

Sprostowanie. W nr. 265 dziennika „Nowa Reforma" z piątku dnia 18 listopada 1904 podano w kronice w artykule pod napisem „proces o rzekome przekupstwo wyborcze", iż chociaż 30 świadków zaprzeczyło w śledztwie, jakoby p. Szczepański im nawet wspomniał co słowem, aby za nim głosowali i aby im płacił piwo, zaprzeczyli nawet temu, jakoby namawiano ich do głosowania na Szczepańskiego i jakoby płacono im piwo nie w innych celach, jak tylko po znajomości, nie mającej związku z wyborami, to przecież prokuratorya wniosła przeciw p. Szczepańskiemu akt oskarżenia o przekupstwo przy wyborach. Okoliczności te nie odpowiadają istotnemu stanowi rzeczy. Zeznał bowiem w dochodzeniach przygotowawczych cały szereg włościan, którzy wieczorem dnia 3 lipca b. r. celem głosowania przy wyborach do Rady powiatowej do Żywca przyjechali, że w prywatnem mieszkaniu p. Szczepańskiego, dokąd ich wprost z dworca kolejowego zaprowadzono, prosił ich zarówno p. Szczepański, jakoteż drugi jeszcze pan, aby na p. Szczepańskiego głosy oddali, że następnie zaprowadzili ich obaj do szynku Mammera w Zabłociu, gdzie ich częstowano piwem, a świadek Samuel Mammer zeznał, że część należytości za to piwo w kwocie przeszło 10 koron zapłacił aptekarz p. Szczepański. Wadowice, 18 listopada 1904. C. k. prokurator państwa Sułkowski.

Z autonomii. Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Gorlicach z grupy najwyżej opodatkowanych z kategoryi handlu i przemysłu rozpisało prezydyum namiestnictwa na d. 20 grudnia b. r.

Pożar. Z Dobczyc piszą nam:

W Dobczycach w nocy z 18 na 19 bm. o godz. kwadrans na pierwszą powstał w stajni A. Kowalskiej groźny pożar, który zniszczył doszczętnie cztery stodoły wraz z plonami, w nich się znajdującemi i stajnią z czworgiem bydła i nierogacizną. Z ludzi nikt szwanku nie odniósł, oprócz lekkiego poparzenia sługi A. Kowalskiej.

Wprawdzie spalone budynki stały wzdłuż młynówki, tuż obok niej, jednak ratunek z powodu wichru, towarzyszącego rozszalałemu żywiołowi, był utrudniony tak dalece, że całemu niemal miasteczku groziło poważne niebezpieczeństwo, a w następstwie tego głód i nędza. Dzięki atoli wytrwałej pracy dzielnej straży ochotniczej, pod kierunkiem naczelnika, oficyała tutejszego sądu, p. Deńki, ogień około godziny 2 w nocy zlokalizowano. — Szkoda, po części tylko ubezpieczona, wynosi 6000 koron. Wypadek ten wywołał popłoch i panikę w całem miasteczku, w którem budynki biednych mieszczan są razem skupione, a to tem bardziej, że walka z rozszalałym żywiołem była nadzwyczaj trudną wśród ciemnej nocy, kiedy większa część mieszkańców była we śnie pogrążoną, o niczem nie wiedząc. Nie od rzeczy będzie wspomnieć, że zarówno tutejsza inteligencya, jak i duchowieństwo, mimo nocnej i zimnej pory, była także czynną w akcyi ratunkowej, za co uznanie im się należy. Również i tut. posterunkowi żandarmeryi należy się uznanie za energiczną pracę w walce z żywiołem.

Z Łańcuta donoszą, że porucznikowi załogującego tam pułku dragonów, ks. Croy, ukradł jego służący wojskowy, Józef Szabata, klejnoty wartości 740 koron i uciekł do Rosyi.

Zmarli.

Chaim Leib Horowitz, rabin krakowski, zmarł w Krakowie onegdaj. Pogrzeb zmarłego rabina odbył się dzisiaj przy udziale kilkunastu tysięcy współwyznawców, oraz 9 rabinów z Galicyi, którzy umyślnie na pogrzeb przybyli.

Ze świata.

Ofiary demonstracyi warszawskiej. Wedle informacyj „Słowa Polskiego" i „Czasu" pochowano na cmentarzu „na Brudnie" w Warszawie pięć osób, zabitych podczas demonstracyi przed kościołem św. Krzyża w niedzielę dnia 13 b. m. Pochowano mianowicie: Jana Pocholczyka, zdaje się, piekarza, Józefa Tyrkowskiego, Franciszka Bielińskiego i Władysława Dymowskiego oraz piątego, którego nazwiska nie mógł się dowiedzieć korespondent. Wśród ofiar niedzielnych zaburzeń znajduje się też sędziwy lekarz, dr Frankenstein, którego kula zraniła w kark właśnie w chwili, gdy wchodził do bramy swego domu. — Drugim raniony jest chirurg, dr Frenkiel, raniony kulą w czaszkę. Kulę wprawdzie wyjęto, ale stan rannionego budzi poważne obawy. — Ranioną jest także panna Hirszowska, i wiele innych osób, które tylko przypadkowo znalazły się w pobliżu demonstrującego tłumu.

Literat syonista. Bawiący w Warszawie znany literat p. Alfred Nossig oświadczył jednemu z literatów hebrajskich, że przygotowuje się do czynnego udziału w ruchu syonistycznym. Na najbliższym kongresie będzie żądał realnej pracy kolonizacyjnej w Palestynie, Syryi, oraz krajach sąsiednich. Zaznaczył też, iż ma wiadomość, że teraz można uzyskać ważne koncesye w Mezopotamii. Dalej chce, aby żydzi osiedlili się wzdłuż linii nowej kolei Bagdadzkiej. Wreszcie będzie żądał, aby działalność kongresu była wszechstronna, uwzględniając wszystkie paragrafy programu basylejskiego.

Collegium Hlavki. Z Pragi donoszą: Wczoraj nastąpiło ta otwarcie ufundowanego przez Hlavkę collegium dla słuchaczy czeskich szkół wyższych, przy udziale kardynała Skrbenskiego, ministra Randy itd.

Uroczystość na Kahlenbergu. Z Wiednia donoszą: Na Kahlenbergu odbyła się wczoraj uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej na cześć króla Jana Sobieskiego. — Udział wzięli w uroczystości: minister Piętak, prezes Koła polskiego Dzieduszycki z obu wiceprezesami, wielu posłów polskich, urzędników ministeryalnych, deputacye stowarzyszeń i członkowie kolonii polskiej. Wieczorem odbył się koncert.

Na wystawie lalek w Wiedniu otrzymała pani L. Bierkowska, zamieszkała w Suchej, najwyższą nagrodę za swoje modele lalek, a mianowicie dyplom honorowy. O lalkach p. Bierkowskiej pisaliśmy obszerniej przed kilku dniami, a dzisiaj podnosimy z uznaniem, że zdołała ona w Wiedniu otrzymać pierwszą nagrodę. Arcyksiężna Izabela zakupiła dwie lalki z grupy huculskiej i przeznaczyła je do bazaru lalek, który obecnie urządzają panie wiedeńskie.

Ofiara zimna. Jak donoszą pisma wiedeńskie, wyrobnik Paweł Woźniczek, który przybył do Wiednia z Bolimowa pod Warszawą i na razie był bez zajęcia, został znaleziony w Floridsdorfie pod Wiedniem o godz. 1 popołudniu na ulicy już na pół zamarznięty. Woźniczek, człowiek liczący 52 lata życia, został odwieziony do szpitala.

Emigracya żydów. „Berliner Tageblatt" donosi, że we Frankfurcie nad Menem odbędzie się zjazd przedstawicieli najważniejszych stowarzyszeń żydowskich z całego świata, celem założenia komitetu, który zorganizuje emigracyę żydów ze wschodniej Europy. Zjazd odbędzie się w grudniu b. r.

Pomnik Fryderyka Wielkiego, darowany Stanom Zjednoczonym przez cesarza Wilhelma II, odsłonięty został uroczyście w sobotę w Waszyngtonie. Oprócz innych osobistości, wygłosił także długą mowę prezydent Roosevelt.

Hans Hopfen, znany nowelista i powieściopisarz niemiecki, umarł w Berlinie, licząc 69 lat życia. Zmarły napisał także kilka utworów scenicznych.

Dynamit w Salonice. „Beogradske Novine" donoszą, że w porcie Saloniki znalazły władze tureckie 18 skrzyń z dynamitem i 800 karabinów. Właścicieli tej posyłki nie wyśledziła dotąd policya.

Rozbójnicy na wystawie. Że na bezludnych preryach zdarzają się w Ameryce północnej bardzo często napady rozbójników na pociągi kolejowe, to są rzeczy znane, ale żeby na wystawie mógł zdarzyć się podobny wypadek, to już jest prawdziwie po amerykańsku. I tak na wystawie w St. Louis banda zamaskowanych rabusiów rzuciła się na pociąg kolejki wystawowej i obrabowała zupełnie trzech podróżnych. A może to była zaimprowizowana komedya, jako atrakcya przed zamknięciem wystawy.

Znęcanie się nad żołnierzami. Przy zaprzysiężeniu rekrutów w Poczdamie pod Berlinem przemówił cesarz Wilhelm i rzekł pomiędzy innemi do komendantów pułków: „O każdem nadużyciu wobec rekrutów należy stanowczo donosić władzy. Cieszyłbym się, gdyby ciągłe skargi z powodu znęcania się nad rekrutami zamilkły wreszcie, żołnierz bowiem tylko wtedy może obowiązek swój chętnie i wiernie wypełniać, jeżeli się z nim będziemy dobrze obchodzili".

Dostawcą żywności dla Rosyan ma być, jak donosi „Kijewlanin", chiński kupiec, Tifontaj, który w ogniskach Mandżuryi, a mianowicie w Charbinie, Dalnym, Liaojangu, Porcie Artura i t. d. posiada swoje składy. Mieszka zazwyczaj w Charbinie, obecnie jednakże ukrywa się, gdyż grozi mu niebezpieczeństwo życia. Mianowicie Japończycy, jak twierdzi „Kijewlanin", wyznaczyli wysoką cenę za jego głowę. Tifontaj ożenił się z Rosyanką i dlatego sympatyzuje z Rosyanami, którym dostarcza zapasów żywności i amunicyi.

Dla „komitetu opieki nad wychodźcami" złożyli w administracyi „N. Reformy":

Józef Walach 3 korony.

Mianowania i przeniesienia. Rada szkolna krajowa zatwierdziła W. Nowaka, rzeczywistego nauczyciela gimnazyum w Drohobyczu i nadała mu tytuł profesora; zamianowała E. Panka zastępcą nauczyciela w gimnazyum w Złoczowie i przeniosła zastępcę nauczyciela B. Zborowskiego z gimnazyum w Złoczowie do II szkoły realnej w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: B. Hostynka dyrektorem, a A. Herlesówne, H. Wilecką, K. Kosińską, Z. Koroszkiewiczową i T. Ekiertównę nauczycielkami szkoły wydziałowej żeńskiej w Przemyślu; W. Bischofową dyrektorką, J. Frankowską, A. Selig, H. Kmytównę i J. Witkowicką nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Stryju; A. Studzińską nauczycielką szkoły wydziałowej żeńskiej w Tarnopolu; M. Kotowską nauczycielką szkoły żeńskiej w Tłumaczu; W. Weberównę w Dukli; J. Kędzierskiego i B. Kaczorowskiego nauczycielem szkoły męskiej w Kołomyi; I. Baumgartena nauczycielem religii mojżeszowej w Przemyślu; E. Krawczyszyna kierującym, a M. Lesiewiczównę i E. Siwińską nauczycielką szkoły na Łanach w Stryju; I. Ostrowskiego kierującym w Żółkwi; B. Szelestaka kierującym w Rodatyczach; I. Krogulecką nauczycielką w Dzikowie Starym; nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: M. Pileckiego w Gruszowie, J. Jarmołowicza w Korniczu, S. Zwarycza w Kutkowcach; szkół 1-klasowych: P. Stefaniuka w Turce, K. Krompa w Józefówce, Z. Isajczykównę w Średniej Wsi, L. Pryjdównę w Leszczowatem, K. Kamińskiego w Worobijówce, O. Maślanikównę w Darowicach, M. Bazańską w Strumianach, K. Semenowicza w Grabiczu, M. Jauczewską w Jakóbówce, J. Ładniuka w Faszczówce.

Rada szkolna krajowa przeniosła: P. Steckowa z Toporowa do Zniewania, H. Terlecką z Rudnika do Sierszy, E. Jaconyńskiego z Łańczyna do Niżniowa, Z. Zbadowskiego i E. Zbiedowską z Gruszki do Jezierzan, J. Fałowicza z Uhornik do Hołoskowa, K. Maławskiego z Lipnicy Dolnej do Dobryniowa. W stan spoczynku przeniesieni: E. Wywiórska w Grybowie, A. Sobolewska w Horodence i S. Tabliński w Skołoszowie.

Uniwersytet ludowy im. Mickiewicza.

We wtorek: Dr Władysław Gumplowicz: „Człowiek a ziemia".

We środę: Dr Władysław Gumplowicz: „Człowiek a ziemia".

Powszechne wykłady uniwersyteckie.

(W niedziele o godz. 6, w dnie powszednie o 7 wieczór.)

We wtorek: Dr Wacław Tokarz: „Dzieje polityczne Polski za czasów Stanisława Augusta", wykład I (Collegium novum, II p., sala nr 62).

We środę: Dr Konstanty Zakrzewski: „O energii", — wykład I, (w auli I szkoły realnej, przy ulicy Studenckiej).

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.

We wtorek: „Jan Gabryel Borkman" (występ Kamińskiego).

We środę: „Tęcza" (debiut p. Izabelli Kozłowskiej.)

We czwartek: „Pan Damazy" (występ Kamińskiego.)

W sobotę: „Bogaty wujaszek" (występ Kamińskiego).

W niedzielę po południu: „Kościuszko pod Racławicami"; wieczór: „Dom otwarty" (występ Kamińskiego).

Z kalendarza. We wtorek 22 listopada Cecylii p. m. i Filemona; we środę 23 listopada: Klemensa p. m. i Lukrecyi p.; we czwartek 24 listopada: Jana od Krzyża, Flory i Firmny.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 20 listopada termometr doszedł + od 1·1 do + 6·4 C.; barometr opadał.

Dnia 21 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 742·5 mm., termometru + 0·1 C.; wiatr zachodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Gali[cyi] zachodniej na dzień 21 listopada: pochmurno; możliwy opad.

Z teatru.

„W małym domu". Sztuka w 3 aktach Tadeusza Rittnera.

P. Rittnerowi od pierwszego jego autorskiego debiutu towarzyszy powodzenie. Karyerę rozpoczął graną u nas przed rokiem „Sąsiadką", a w Warszawie wystawił w międzyczasie wyszczególnioną na konkursie „Masrynę", którą krytyka jednomyślnie powitała jako zapowiedź bujnego talentu. Krakowowi przypadło w udziale użyczyć gościny trzeciemu z rzędu jego utworowi scenicznemu i torować drogę dalszej twórczości młodego pisarza.

Sztuka „W małym domu" to jeden z tych nierzadkich dramatów życiowych, które rodzą się z małych przyczyn w cichem ustroniu rodzinnego ogniska. Zwykła zdrada małżeńska, jakich tysiące widzieliśmy już w teatrze, niesie ze sobą tragiczne następstwa, urasta w potężny konflikt duchowy, który w ostatecznem rozwiązaniu sprowadza dwie katastrofy wstrząsające, nie siłą konsekwencyj i zdarzeń, ale druzgocącą życiową prawdą. Naszkicowawszy w szeregu silnych rzutów sytuacyę dramatyczną i jej rozwiązanie — p. Rittner zaczął snuć swą ideę myślową tam, gdzie inni dramat kończą. Pod piórem jego wyłoniła się teza: co ma począć zabójca własnej żony, uniewinniony przez sądy i przez opinię, a przecież mimo wszystko wyrzucony z moralnej życiowej kolei? P. Rittner rozcina węzeł śmiało i jego bohater popełnia samobójstwo.

Jakkolwiek na takie rozwiązanie tezy zapatrywać się można, nie ulega wątpliwości, że pomysł jest oryginalny i śmiały. Nie w samej odpowiedzi, która nie mogła być inną, ile w metodzie literackiej p. Rittnera, przebija się usiłowanie wyłamania się z szablonu i chęć operowania czynnikami jaskrawemi.

Bohater sztuki, młody, zdolny lekarz, zaślubia dziewczynę, która za studenckich czasów padła mu w ramiona. Małżeństwo to jest nietylko jednak spłaceniem honorowego długu z jego strony, ale jest przypieczętowaniem związku serc. On kocha silnie, ale bez egzaltacyi, jego miłość jest raczej przywiązaniem mężczyzny, któremu sama miłość nie wystarczy do życia, ona nie zdaje sobie zgoła sprawy z obowiązków względem męża i dzieci. Jako kobieta słabej woli i słabego charakteru, kocha męża tak długo, dopóki nie zjawił się młody inżynier — lowelas, który czułem słówkiem w lot zdobył jej miłość. A gdy podzieliła jego uczucia i popełniła zdradę, poddaje się tak dalece wrażeniu, że nie umie ukryć ani uczucia swego, ani stanu duszy i mężowi otwarcie i dobrodusznie do zdrady się przyznaje.

Następują dwa strzały i po chwili ciało Maryi stacza się martwe z otomany.

Tu zaczyna się dopiero idea przewodnia sztuki. Doktor uniewinniony 12 głosami przysięgłych, po kilkumiesięcznej podróży podjętej dla zatarcia smutnych wrażeń wraca do domu, i ku przerażeniu swemu widzi, że ogół odwrócił się od niego. Naprożno usiłuje łudzić się, że nici potargane dadzą się nawiązać, że społeczeństwo przygarnie go do siebie i żyć mu pozwoli. Ci, na których najwięcej liczył, pierwsi dają mu radę, aby wyjechał z miasteczka i poświęcił się... karyerze naukowej w stolicy. Następuje jeszcze jeden strzał, a w nim rozwiązanie tezy i odpowiedź autora.

Sztuka „W małym domu" sprawia wrażenie utworu pisanego z szerokim rozmachem od ręki, i daje świadectwo talentu, który małemi operując środkami, umie się zdobywać na silny wyraz artystyczny. Są w tej sztuce ustępy całe i sceny przepojone na wskroś liryzmem i prostotą. Obok takich, które wstrząsają nerwami i każą wierzyć w niepowszednie błyski temperamentu autora, przedziwnie zakreśloną też jest postać bohaterki dramatu Maryi. Takiego typu kojarzącego rysy najzupełnej apatyi duchowej, obok gołębiej prostoty i naiwności, nie widzieliśmy dotąd w teatrze, choć typ to dosyć pospolity, a tak niewyzyskany. Subtelność cieniów, jakich tu użył p. Rittner, czyni postać tę arcydziełem charakterystyki scenicznej. I dla tej jednej postaci, drgającej życiem i prawdą, tak zajmująco nakreślonej, a dającej teatrowi polskiemu nowy typ sceniczny, warto poznać sztukę p. Rittnera. Nie wykazuje ona może znaczniejszego kroku naprzód w jego twórczości, ale nie ma też znamion omdlenia tego talentu, wyposażonego piętnem wysokiej kultury.

Na naszej scenie sztuka „W małym domu" mieć będzie prawo do dłuższego żywota ze względu na prześliczną grę p. Ordonówny. Po raz pierwszy utalentowana ta artystka znalazła rolę, w której szeroka skala jej zdolności znalazła pole do zaznaczenia się pełnemi rysami. Od przejścia na scenę p. Ordonówna zarysowała w sposób właściwy kontury bezmyślnej, apatycznej, głębszych uczuć i duszy pozbawionej kobiety i utrzymała ją konsekwentnie aż do tragicznego końca. Scena rozmowy przedśmiertnej z mężem miała akcenty tak szczere, taki wyraz prawdy, że mimowoli ręce składały się do oklasku. P. Sosnowski w roli męża stworzył postać bardzo zajmującą, gra jego była skupioną, energiczną, wyrazistą, a nie przedramatyzowaną. W roli Wandy, siostry doktora, wdzięczne pole do rozwinięcia pomysłowych szczegółów znalazła p. Mrozowska. U p. Leszczyńskiego, który zręcznie zarysował sylwetkę tchórzliwego kochanka doktorowej, wolelibyśmy mniej afektacyi w ruchach i całem ujęciu roli. Siłą charakterystyczną wyróżnił się p. Jednowski, a modernistycznem przeprowadzeniem roli profesora p. Mielewski. Groteskową figurę prowizora pomysłowo i dowcipnie odegrał p. Zawierski. Artystycznego zespołu sztuki dopełniła z powodzeniem p. Rutkowska jako sędzina. Autora po każdym akcie kilkakrotnie przywoływano i wręczono mu wieńce i kwiaty.

W. Pr.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Biblioteka powszechna** W. Zuckerkandla, jedno z największych i najpopularniejszych wydawnictw książkowych, spełniające u nas to samo zadanie, które w Niemczech spełnia „Biblioteka Reclama" lub „Książeczki ludowe Mayera", dobiegło pięćsetnego tomiku.

Poważna ta, jak na nasze stosunki wydawnicze cyfra świadczy o ruchliwości i zabiegliwości firmy Zuckerkandla, która w niełatwych stosunkach umiała tak bardzo rozwinąć ruch wydawniczy. — Przy sposobności tego godnego zaznaczenia jubileuszu wypada dodać, że aczkolwiek w ogólnej cyfrze wydawnictw „Biblioteki" znalazło się nie mało utworów błahych lub małej wartości, to w każdym razie oddała ona wielkie usługi naszemu czytelnictwu, wznawiając w taniej edycyi (cena tomiku 24 hal.) wiele wyczerpanych w handlu arcydzieł naszej literatury i przekładów z obcych poetów. Zwłaszcza uczącej się młodzieży oddała „Biblioteka powszechna" wielkie usługi, pomieściwszy w tym zbiorze mnóstwo pożytecznych wydawnictw jak n. p. charakterystyki literackie głośnych pisarzy polskich, przekłady arcydzieł dramatu niemieckiego, skandynawskiego, najnowszej belletrystyki francuskiej i rosyjskiej i wiele innych. Z tego powodu „Bibliotece powszechnej", która łączy przystępność ceny z dogodnym formatem i poprawnym drukiem, życzyć należy i na przyszłość najpomyślniejszego rozwoju.

Ostatnie tomiki „Biblioteki powszechnej" przyniosły następujące utwory:

481—483 Bolesławita: „Dziecię starego miasta".
484 Korzeniowski „Cyganie".
485—486 Zdziarski St. „Charakterystyka literacka Bohdana Zaleskiego."
487, 497 Maupassant Nowele, tomik II i III, w przekładzie Z. Niedźwieckiego.
488 Zola „Powódź", „Lilli". Nowelle.
489—496 Rzewuski „Pamiątki JPana Seweryna Soplicy".
498—499 Zola „Atak na młyn". „Jak ludzie umierają". Nowele.
500 Syrokomla „Córa Piastów". „Stare wrota". Poemat.

Dział ekonomiczny.

✕ **Instytucye finansowe w Królestwie Polskiem.** W chwili obecnej w Królestwie Polskiem czynnych jest 135 instytucyj drobnego kredytu, w tej liczbie: 81 towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, 31 towarzystw wzajemnego kredytu, 17 towarzystw kredytowych i 6 kas przemysłowców. W gub. warszawskiej jest 21 towarzystw pożyczkowo-oszczędnościowych, w gub. piotrkowskiej 14, w lubelskiej 12, w radomskiej 10, w kaliskiej 8, w kieleckiej 7, w łomżyńskiej 4, w płockiej i suwalskiej po dwa i jedno w gub. siedleckiej. Towarzystw kredytowych najwięcej, bo aż 14 na ogólną liczbę 17 jest w gub. płockiej.

✕ **Ogłoszenie sprzedaży.** Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza sprzedaż starych materyałów, a mianowicie: żelaza, blachy żelaznej stali, mosiądzu i t. d. z terminem do wnoszenia ofert do dnia 30 listopada 1904. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Kronika lwowska.

Lwów, 21 listopada.

Odrębność ekonomatu pocztowego dla Galicyi przyznaną została reskryptem ministeryalnym. Dotąd wszystkie potrzeby, na których pokrycie wydaje poczta milionowe sumy, załatwiane były w Wiedniu przez ekonomat centralny, nie wyłączając drobnych naprawek. Obecnie powstanie we Lwowie osobny wydział gospodarczy, który na swoją rękę robić będzie zamówienia. Na razie pozostają jeszcze poza kompetencyą ekonomatu lwowskiego przyrządy telefoniczne, skrzynki itp. przedmioty, którym przysługują patenty. Po wygaśnięciu patentów i ten dział stanie się dobytkiem przemysłu krajowego.

„Liga ku ochronie czci". Zarząd główny Ligi odbył posiedzenie pod przewodnictwem swego prezesa, ks. Jerzego Czartoryskiego, na którem przyjęto nowych 36 członków. — Sądy honorowe Ligi załatwiły już kilka spraw, a na odbytem właśnie posiedzeniu uchwalono wyczerpujący regulamin dla sądów honorowych Ligi. — Wszelkich informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje członek głównego zarządu i sekretarz Ligi, adwokat dr Włodzimierz Godlewski we Lwowie, ulica Teatralna, L. 3.

Odznaczenie robotnika. W sali ratuszowej odbyła się wczoraj uroczystość odznaczenia robotników, którzy pracowali około wybudowania kolumny Mickiewicza. Prezes komitetu prof. Radziszewski przemówił do nich, poczem wręczył dwom podmajstrzym murarskim książeczki Kasy oszczędności na 30 koron, każdemu zaś z robotników książeczkę na 10 koron. Oprócz tego otrzymali robotnicy medale pamiątkowe i pismo dziękczynne komitetu za niezmordowaną pracę około wzniesienia kolumy.

Wystawa sztuki. W hotelu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych otwarto wczoraj drugą wystawę związku artystów polskich. Nadesłano na wystawę około 100 obrazów i 3 rzeźby.

Lekarz szkolny we Lwowie. Komisya budżetowa Rady m. Lwowa uchwaliła ustanowić jednego lekarza szkolnego dla szkół ludowych we Lwowie. Na cel ten wstawiono 2250 kor. do budżetu.

Repertoar teatru lwowskiego.
We wtorek: „Tkacze" Hauptmana.
We środę: „Tkacze" Hauptmana.
We czwartek: „Tkacze" Hauptmana.
W piątek: „Tkacze" Hauptmana.
W sobotę: „Tkacze" Hauptmana.

Z teatru wojny.

Na linii bojowej mnożą się wypadki, poprzedzające zwykle wielką bitwę. Ataki podjazdów i przednich straży japońskich przybierają coraz większe rozmiary. Rosyanie obawiają się obejścia prawego skrzydła swojego przez świeże wojska japońskie, nadchodzące z Inkau. Prawdopodobnie w celu zbadania stanowisk japońskich w tej stronie, zapędził się podjazd japoński dnia 19 b. m. aż do miejscowości Mamikai i Czitaidzi, położonych nad rzeką Hun na północny zachód od Liaojangu. Podjazd ten spalił obie wymienione miejscowości oraz most na rzece Hun i cofnął się następnie ze stratą rzekomo kilku tylko ludzi. Dnia poprzedniego zaatakowały dwa bataliony japońskie ponownie wzgórze Putiłowa, o które tylokrotnie już walczono zacięcie, lecz rzekomo zostały odparte. Równocześnie na całem prawem skrzydle utrzymywano z obu stron silny ogień działowy.

Od generała Stoessla nadeszły znów do Petersburga dwie depesze, datowane dnia 2 i 3 b. m., które jednakże prócz zapewnień, że wszystkie ataki, wykonane w tych dwóch dniach przez Japończyków, zostały odparte, nie zawierają nic nowego.

„Berliner Tageblatt" otrzymał z Tokio doniesienie, które poniekąd tłomaczy dotychczasowe niepowodzenia Japończyków pod Portem Artura. Przyczyną tych niepowodzeń ma być zbyt mały kaliber oblężniczych dział japońskich. Rosyanie posiadają podobno na fortach działa okrętowe 28 i 30 centymetrowe, którym Japończycy przeciwstawić mogli dotychczas tylko 12 i 15 centymetrowe. Dzięki tej przewadze Rosyanie mogli często zmusić artyleryę japońską do milczenia.

(Telegramy „N. Reformy" z 21 listopada.)

Petersburg. Generał Kuropatkin telegrafuje do cara pod datą 19 b. m.: W nocy z 18 na 19 b. m. nie nadeszła żadna wiadomość o starciach.

Nowa wielka bitwa.

Tokio. Zwiększona akcya nad rzeką Szaho zdaje się wskazywać **na nową wielką bitwę w najbliższej przyszłości.** Pozorne ruchy Rosyan mają oczywiście na celu **wywabienie Japończyków na korzystne dla armii rosyjskiej pozycye.** Wszystkie ataki Rosyan zostały odparte, ale Japończycy, jak się zdaje, nie wyzyskali tego.

Marszałek Ojama donosi pod datą 18 b. m.: Dziś z brzaskiem dnia zaatakował oddział nieprzyjacielski Hsinghungtun, **ale został odparty.** Od dziś przedpołudnia utrzymuje nieprzyjaciel pod Szahopu ogień z ukrytych moździerzy i dział polnych, który jednak nie wyrządził dotychczas żadnych szkód. Koło Hsienjantsou ostrzeliwaliśmy oddział rosyjski; poszedł on w rozsypkę i **uciekł do pobliskiej wsi.**

Mukden. Nad rzeką Szaho obie strony zajmują bardzo silne pozycye, tak, że armia, która przejdzie do ataku, poniesie z pewnością wielkie straty. Japońskie baterye, które ostrzeliwały wzgórze Putiłowa, **celowały tak świetnie, że zasypywały pozycye rosyjskie prawdziwym gradem pocisków.** Przybyli z prawego skrzydła oficerowie zawiadomili, że **wczoraj rozpoczęła się tam walka.**

Marsze i manewry.

Petersburg. Korespondent „Birż. Wiedom." telegrafuje z Mukdenu 19 b. m. wieczorem: Ubiegłej nocy trwały w dalszym ciągu **walki artyleryi.** Japończycy zajęli przednie forty wzgórza „Samotnego drzewa", ale zostali potem stamtąd wyparci i ponieśli ogromne(?) straty. Na prawem skrzydle zauważono **silne nieprzyjacielskie oddziały, które rzeczywiście zamierzają przystąpić do ataku.** Nad rzeką Sza artylerya nasza zmusiła nieprzyjaciela do cofnięcia się. Na zachodnim froncie pokazała się dość silna kolumna z **widocznym zamiarem obejścia naszego prawego skrzydła.** Nie zdołano stwierdzić, czy jest to straż przednia znaczniejszych sił, czy też manewr podstępny nieprzyjaciela, który spodziewa się, że odsłonimy nasze centrum. W naszej armii panuje przekonanie, że Mukdenu nie opuścimy. Stan zdrowia i duch armii — świetne.

Koncentracya pod Bensichu.

Petersburg. Rosyjska Agencya tel. donosi z Huanszan: Generał Liniewicz odbył temi dniami przegląd czterech korpusów wojska wschodnio-syberyjskiego które pozostają pod jego dowództwem. Tasama Agencya donosi z Mukdenu, że po nieudałym ataku, który miał na celu obsadzenie pagórka Putiłowa, **cofnęli się Japończycy do Szejeszaksi** i obwarowali swoje pozycye na całej linii. Słychać, że nieprzyjaciele koncentrują się koło Bensichu.

Udaremniony zamiar.

Londyn. Do „Morning Post" donoszą, że Rosyanie zamierzali skoncentrować wszystkie swoje siły przeciwko prawemu skrzydłu japońskiemu i rozbić je nagłym atakiem, że atoli Japończycy przeszkodzili wykonaniu tego zamiaru, zgromadziwszy w zagrożonych punktach również znaczne siły.

Oblężenie Portu Artura.

Tokio. Jak słychać, Japończycy w piątek przy pomocy skutecznych robót minowych **zajęli kontreskarpy fortu Langszuszan.**

Tokio. (Urzędownie). Z Portu Artura donoszą, że ostrzeliwanie działami okrętowemi spowodowało eksplozyę koło arsenału. — Akcya przy atakach na forty postępuje według powziętego planu.

Walki bez przerwy.

Londyn. Do „Standardu" donoszą z Tokio, że Japończycy dnia 17 i 18 b. m. **ostrzeliwali bezustannie i w sposób gwałtowny Port Artura.** Wkońcu udało im się zdobyć fort Szunszuszin i zewnętrzne szańce fortu Erlungszan. Pociski japońskie zniszczyły rzekomo także znaczną część rosyjskich dział maszynowych. W obozie japońskim zapewniają, że **fort Kikwanszan wkrótce już również zostanie zdobyty.**

Szanghai. (Biuro Reutera). Japończycy przedsięwzięli dnia 17 b. m. **ponowny gwałtowny atak na Port Artura.** Jak słychać, Japończycy **obsadzili korytarze minowe do ważnych pozycyj.**

Odurzające gazy.

Londyn. W dniu 24 b. m. nastąpić ma ponowny ogólny atak na fort Itzeszan. Potwierdza się, że Japończycy wrzucają do rowów forteczych pociski, napełnione **nieznanym dotychczas gazem,** który wybuchając, **odurza** żołnierzy rosyjskich na czas pewien, nie wyrządzając im zresztą żadnej innej szkody na zdrowiu.

Schwytane torpedowce.

Londyn. „Standard" donosi z Szangaju: Według opowiadań przybyłych tutaj z Czifu podróżnych, razem z „Roztropnym" wyjechały z Portu Artura **jeszcze dwa inne torpedowce, które jednak Japończycy schwytali.**

Z Potu Artura donoszą, że dnia 17 b. m. **zniszczyli Japończycy, zapomocą min, część fortu Erlungszan i Sunguszan.**

Flota bałtycka.

Mukden. Jak sądzą, flota bałtycka mimo ewentualnego zajęcia Portu Artura **dalej popłynie,** gdyż celem jej jest Władywostok. Japończycy ponieśli 15 b. m. pod Portem Artura ponowną klęskę(?).

Friedrichshafen. Rosyjska eskadra przybyła tu do zatoki Skagen i tam się zatrzyma tak długo, aż torpedowce nabiorą węgiel i morze się uspokoi.

Wszędzie dopuszczają się gwałtów.

Londyn. Do „Daily Express" donoszą z Krety, że marynarze rosyjskiej floty bałtyckiej dopuścili się i tam wielkich wybryków. Tak oficerowie, jak i szeregowcy, **prawie zawsze pijani,** wywoływali bójki i zaburzenia. W bójkach tych zginęło pięciu marynarzy rosyjskich. Następnie 40 innych uciekło z okrętów. Wszyscy oświadczają, że nie mają najmniejszego zaufania do swoich dowódców.

Nareszcie się zgodzili.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Petersburga, że Anglia i Rosya zgodziły się na tekst konwencyi, która za kilka dni zostanie podpisana. Opuszczono w niej tylko zbyt przykre dla Rosyi wyrażenia.

Londyn. Nieporozumienia w sprawie hulskiej usunięto w ten sposób, że za obopólną zgodą międzynarodowa komisya traktować będzie wykroczenie rosyjskiej floty bałtyckiej jako „pożałowania godną pomyłkę".

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 21 listopada

Rzym. W. ks. Cyryl przybył tutaj.

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Koła polskiego, prezes hr. Dzieduszycki poświęcił na wstępie dłuższe wspomnienie zmarłemu posłowi Czeczowi, poczem przystąpiono do wyborów uzupełniających do poszczególnych komisyi.

Do komisyi konstytucyjnej wybrano posła Bobrzyńskiego, do ekonomicznej p. Garapicha, do sanitarnej p. Bojkę, do socyalno-politycznej ks. Komorowskiego, do podatkowej p. ks. Ponińskiego.

Wybór członka komisyi prasowej w miejsce hr. Dzieduszyckiego, który mandat ten złożył, odroczono na później.

Poseł hr. Wodzicki zainterpelował następnie prezesa, czy wszyscy posłowie nieobecni na dzisiejszem posiedzeniu otrzymali urlopy? Prezes odpowiedział, że tylko sześciu prosiło o urlop.

Po załatwieniu tych spraw rozpoczęła się dyskusya nad ogólnem położeniem politycznem, którą uznano za poufną.

W dyskusyi wzięli udział pp.: Bobrzyński, Doboszyński, dr Piętak, Dulęba, Górski, Stwiertnia, Petelenz, Garapich i inni. Mówiono o budżecie, o wyposażeniu wszechnic, o wychodźtwie, o sprawie miast, o kwestyi traktatów handlowych, o seminaryum polskiem w Cieszynie i o kilku innych sprawach.

Następne posiedzenie dziś o godzinie 4.

Nie mogą się uspokoić.

Opawa. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie, zwołane przez partyę niemiecko-ludową, na którem prof. Sommer z Ołomuńca omawiał gwałtownie sprawę insbrucką i ustanowienie słowiańskich paralelek na Śląsku. Po zgromadzeniu około 200 uczestników, przeważnie młodzieży, urządziło demonstracyjny pochód po mieście. Policya rozproszyła demonstrantów.

O szkołę słowieńską w Tryeście.

Tryest. Wczoraj przed południem odbyło się tu zgromadzenie na rzecz słowieńskiej szkoły ludowej w Tryeście. W zgromadzeniu wzięli udział także posłowie słowieńscy socyalistyczni. Uczestnicy udali się następnie w liczbie około 6000 przed namiestnictwo i wręczyli wiceprezydentowi namiestnictwa postulat w sprawie tej szkoły.

Traktaty handlowe.

Wiedeń. „N. Freie Presse" pisze: Jakkolwiek niektóre ważne kwestye nie są jeszcze rozstrzygnięte, spodziewać się już można ukończenia układów traktatowych w ciągu najbliższych dwóch tygodni. Hr. Posadowsky pozostanie w Wiedniu do czwartku.

Demonstracye studentów węgierskich.

Budapeszt. Słuchacze uniwersytetu urządzili prof. Wlasiczowi i Saghy'emu, którzy byli przeciw rewizyi regulaminu, wielką owacyę. Były minister Wlasicz podziękował za okazane przywiązanie, wezwał jednakże studentów, aby się wstrzymali od wszelkich demonstracyj politycznych. Profesorowi prawa handlowego, Franciszkowi Nagy, który głosował za rewizyą, chciano urządzić demonstracyę, lecz wykład jego dzisiejszy został odwołany. Na ulicy urządzono małą demonstracyę. Z pojawieniem się policyi, demonstranci się rozprószyli. W uniwersytecie wywiesił rektor ogłoszenie, wzywające młodzież akademicką, aby się wstrzymała od wszelkich politycznych demonstracyj.

Zgromadzenie socyalistów.

Insbruk. Zgromadzenie socyalistów odbyło się tu wczoraj. Obradowano nad zajściami w Insbruku i omawiano walki narodowościowe w Tyrolu. Uchwalono rezolucyę, wyrażającą zapatrywanie, że ostateczne uregulowanie spraw narodowościowych w Austryi możliwe jest tylko w społeczeństwie prawdziwie demokratycznem na zasadzie powszechnego, tajnego i równego prawa głosowania. Rezolucya domaga się także usunięcia centralistycznego biurokratyzmu i utworzenia państwa na zasadzie związku narodowego.

Nad projektem konstytucyi.

Petersburg. Pomimo odroczenia kongresu ziemstw, przybyli do Petersburga reprezentanci ziemstw odbywają narady poufne, przy zamkniętych drzwiach. Słychać, że obradują nad projektem konstytucyi, którą zamierzają przedłożyć carowi. W kołach rządowych obawiają się z powodu tego nowych demonstracyj.

Równouprawnienie w Rosyi.

Paryż. Najnowszy numer czasopisma „Oswobożdienje" zamieszcza artykuł: „Kwestya narodowościowa w Rosyi i konstytucya". Autor twierdzi, że Finlandya nigdy, nawet w czasie najsilniejszego ucisku nie okazywała chęci oderwania się i że tej chęci nie okaże na przyszłość. 10 gubernij Królestwa kongresowego z chwilą otrzymania samorządu z sejmem prowincyonalnym i z prawem przedstawicielstwa w ogólnym parlamencie rosyjskim, zbliży się do Rosyi. W ten sposób usunie się nienawiść i nieporozumienie między Warszawą i Moskwą. Autor artykułu twierdzi, że przez danie równouprawnienia kresowych narodowości dojdzie się do zespolenia szarpanego plemiennemi waśniami organizmu państwowego Rosyi. Jako przykład przytacza autor Stany Zjednoczone północnej Ameryki.

Zwiastuny rewolucyi?

Charków. Wczoraj wieczorem odbyło Towarzystwo prawników posiedzenie w uniwersytecie, na którem obradowano nad telegramem do ministra spraw wewnętrznych z powodu obrad ziemstw w Petersburgu. Posiedzenie miało przebieg **bardzo burzliwy,** publiczność wydawała okrzyki i gwizdała, tak, że przewodniczący musiał zamknąć obrady, a policya wezwała zebranych do opuszczenia sali. Tylko część wyszła; grupa robotników wdarła się do sali i rozwinąwszy czerwony sztandar, wyszła potem z gmachu i przeciągała ulicami — została jednak rozproszona.

Demonstracye studenckie w Rosyi.

Kazań. Na uniwersytecie tutejszym odbyły się demonstracye, **przyczem studenci rozwinęli czerwony sztandar** i śpiewali „Marsyliankę". Usiłowali oni następnie udać się przed teatr, ale policya ich rozpędziła, nikogo nie aresztując, i przywróciła spokój. Wieczorem eksplodował w piecu duchownej akademii proch, nikt jednak nie doznał przytem okaleczeń.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 21 listopada.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 674·75. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 797·—. Akcye Anglobanku 285·50. Akcye Unionbanku 555·—. Akcye Länderbanku 451·50. Akcye Bankvereinu 547·50. Akcye Bodencredit 968·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 546·—. Akcye kolei państwowych 650·25. Akcye kolei południowej 87·—. Akcye kolei Elbethal 418·50. Akcye kolei północnej 5425·—. Akcye kolei czerniowieckiej 582·—. Akcye Alpiny 491·50. Akcye Rima Muranyi 516·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2843·—. Akcye Fabryki broni 541·—. Akcye Tureckie tytoniowe 337·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1118·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·65. Renta majowa 100·05. Renta koronowa austryacka 100·10. Renta koronowa węgierska 98·15. 5% l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·27. 4% Listy Banku hipotecznego 98·80. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·40. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 98·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·80. 5% kommunalne obligacye Banku krajowego 108·85. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·65. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·45. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·50. Losy tureckie 133·50. Marki 117·65. Ruble 254·—.

Usposobienie: Kredyty węgierskie przez budapeszteńskie wypłaty uciskane, zresztą przy silnej tendencyi zamknęcie spokojne, targ montanów bardziej ożywiony.

Cukier 32·50—70 spokojny. Spirytus 49·60—60·— niezmieniony. Nafta niezmieniona.

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 21 listopada (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	253 50	254 50
Marki niemieckie	117 35	117 85
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 —	112 —
4½% Listy zastawne Banku hipotecznego	101 —	102 —
4% " "	98 60	99 60
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 25	102 25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 25	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 —
4% 45-letn.	99 50	— —
4% 56-letn.	99	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 85	100 85
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	99 80
4% Pożyczka miasta Lwowa	97 —	98 —
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 25	103 25
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 —	102 —
4% Obligacye kolejowe	98 75	99 75
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	86	91 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	545 —	547 50
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	588 —	595 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4½% wspólna renta papierowa	99 80	100 30
4½% wspólna renta srebrna	99 70	100 20
4% renta koronowa austryacka	100 —	100 40
4% renta koronowa węgierska	98 —	98 50
4% renta austryacka w złocie	119 70	120 20
4% renta węgierska w złocie	118 50	119 —

Koncypient adwokacki

(katolik) z dwuletnią praktyką adwokacką szuka posady w Krakowie lub na prowincyi. Bliższa wiadomość pod **J. K., Rzeszów**, poste restante. 3303 1 3

Do wydzierżawienia

dwa folwarki po 941 i 954 ziemi uprawnej w najlepszej glebie podolskiej, będące dotąd w starannej własnej administracyi z całym inwentarzem żywym i martwym, lub bez tego z gorzelniami, przylegające do miast na drodze murowanej blisko kolei. — Wiadomość w kancelaryi adwokata **Dra Landesberga w Tarnopolu.** 3296 1 6

Rzymski ogień

w proszku (prawdziwy) do oświetlania żywych obrazów, pochodnie bengalskie, żywiczne i inne, oraz **wszelkie ognie sztuczne**. Adresować: 3298 1 8

M. Mądrzykowski

konc. pyrotechnik,

Kraków, ul. Łobzowska 43.

Istniejąca od przeszło 40 lat

Fabryka Pierników Miodowych Kaspra Molęckiego

w Krakowie, ul. Bracka 3

poleca

w najlepsz. gatunkach tylko wyłącznie z miodu wyrabiane pierniki, na sztuki i na wagę, w wielkim wyborze.

Również poleca P. T. Publiczności na **św. Mikołaja i Boże Narodzenie: Mikołaje** figury i rozm. ozdoby na drzewko.

Wszelkie zamówienia tak w miejscu, jak i na prowincyi, przyjmuje się i wykonuje na czas oznaczony. 3188 2 6

W biurze Galicyjskiego Karpackiego Naftowego Towarzystwa w Gliniku Maryampolskim jest posada **urzędnika administracyjnego** natychmiast do objęcia. Wymagane warunki są: Ukończona najmniej szkoła średnia, znajomość języka polskiego w słowie i piśmie, a także i rysunków. Reflektuje się tylko na kandydata stanu wolnego, który oprócz płacy, otrzyma wikt i pomieszkanie. Oferty z odpisem świadectw, które nie będą zwracane, należy przedkładać nadalej do **1go grudnia b. r.**

3301 1 3 *Dyrekcya.*

Choinki

na drzewko kupuję, najw. ilość 100 wagonów, jeżeli sprzedający wkrótce je zwiąże zdatnie do przewozu, ułoży w miarach i odstawi do swej stacyi kol. Co kosztuje sztuka? „D. F. 90" poste rest. **Kraków.** 3302 1 3

Podziękowanie.

Panu Henrykowi Gottliebowi, nauczycielowi rachunkowości państwowej, kupieckiej i ogólnej, zamieszkałemu w Krakowie, przy ulicy Dietlowskiej l. 68, **pozwalamy** sobie na tem miejscu **złożyć publiczne podziękowanie za sumienne przygotowanie nas w krótkim czasie** do egzaminu z rachunkowości państwowej, **który to egzamin** w c. k. **Namiestnictwie we Lwowie** złożyliśmy z **bardzo** dobrym skutkiem.

St. Chmurzyński.
Janina Sawalkówna.
Filip Sołtys.
Kazimiera Załoczówna.
3290 1 2 *M. Grudziński.*

Przeprowadziłam się do domu przy **ul. Gołębiej l. 4.** Udzielam

Lekcyj Tańców

jak lat poprzednich 2948 10 0

Józefa Ekerowa.

Porębski & Zimler

w Krakowie, Rynek L. 8.

Magazyn towarów drobiazgowych

i przyborów do krawieczyzny

polecają 2090 9 12

Nowości w tych działach na sezon jesienny i zimowy.

Zarząd winnicy Gönter

w Siklos koło Villány, Połud. Węgry, wysyła od dzisiaj wina ze swych kilkuletnich zbiorów także częściowo i dostarcza na próbę za zaliczką w 4-litrowych gąsiorach oplecionych opłatnie wraz z gąsiorem. 3055 11 22

Wina czerw. gabinetowego lub białego Riesling	za ltr.	3·—
Słodkiego Ruster	„ „	4·—
Tokajskiego	„ „	10·—
Samorodnego	„ „	5·—
Śliwowicy starej, b. dobrej	„ „	3·50
Wódki treber	„ „	5·—
Koniaku starego, własnego wyrobu	„ „	8·—

Cennik dla większych odbiorców za darmo. Zdolni zastępcy potrzebni wszędzie.

Do zarządu domem w Warszawie potrzebna osoba, władająca językiem niemieckim (ewangeliczka), znająca się na lepszej kuchni i szyciu. — Bliższa wiadomość: Kraków, Starowiślna 35, m. 8, I piętro. Płaca 25 koron miesięcznie. 3282 3 3

Śliwki i Powidła

prawdziwe tureckie świeże

oraz wszelkie towary korzenne i kolonialne w najlepszym gatunku poleca

H. Kretschmer

Kraków, Rynek gł. L. 10.
3196 6 12

Bogato zaopatrzony

Magazyn ubiorów męskich i dziecięcych

jakoteż futer, paltot, wszelkich ubrań dla Panów Studentów itp., poleca P. T. Publiczności na sezon jesienny i zimowy po bardzo niskich cenach

Wojciech Sejmej

ul. Stolarska 6. 2756 15 0

Tylko bardzo dobrze uzdolnieni **tapicerzy i dekoratorzy** znajdą stałe zajęcie w pracowni tapicersko-dekoracyjnej **Jana Tkacza i Syna, Lwów, Kopernika l. 18.** Potrzebny również kierownik dekoracyjny. 3218 3 3

PIERWSZY

ZAKŁAD PLISOWANIA

przy ul. Nieciałej l. 13, parter,

przyjmuje do gufrowania wszelkie materye. Do sukien kloszowo-plisowanych udziela się formy.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą. 2540 11 13

ZAKOPANE

„Warszawianka", pensyonat M. Danielakowej, **otwarty przez całą zimę.** Dom murowany, skanalizowany, korytarze ogrzewane, 20 pokoi do południa z balkonami i werandami. Ceny przystępne. — Chorych na gruźlicę nie przyjmuje. 3018 12 12

Od przeszło pół wieku istniejąca

Wypożyczalnia książek

Gumplowiczów

obecnie **„Anna Gumplowicz"**

w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 5,

ma stale na składzie wszelkie nowości w języku polskim, niemieckim, francuskim i angielskim i poleca się względom P. T. Publiczności. 3056 3 0

Roboty smyrneńskie

wszelkiego rodzaju przyjmuje, tudzież dostarcza bardzo tanio wełny smyrneńskiej we wszelkich barwach, oraz materyj dywanowych i odpowiednich wzorów 3168 10 10

HELENA NYIRY

w Bielsku, Zonnerberg 9.

NESTLA Mączka dla dzieci — Zupełnie wystarczające pożywienie dla niemowląt

Półdawki próbne po Kor. 1.—

Dla P. T. Akuszerek zawsze do dyspozycyi gratis dawki próbne, tudzież broszurki w głównym składzie: **F. BERLYAK, WIEDEŃ I. Weihburggasse 27.**

3065 2 4

XVII. Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Członków Związku handlowego Kółek rolniczych

w Krakowie

odbędzie się we środę dnia **30 listopada b. r.** o godz. 5tej po południu w **sali Rady powiatowej krakowskiej** przy ul. Pijarskiej l. 1, z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z zamknięcia rachunkowego za rok 1903/4.
3. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i wniosek udzielenia absolutoryum Dyrekcyi i Radzie nadzorczej.
4. Wnioski Rady nadzorczej co do rozdziału czystego zysku.
5. Wnioski Członków i interpelacye.

Prezes:
Dr. N. Cybulski m. p.

3300 1 3



Słynny w świecie Jaurisa

WYCIĄG RUMU JAMAJKA

do sporządzania bardzo **dobrego i smacznego rumu do herbaty**, który co do smaku w niczem nie ustępuje **drogiemu rumowi Jamajka**. Jest prawdziwem dobrodziejstwem i wielką oszczędnością dla zapobiegliwych gospodyń. Butelka na 1 litr wybornego rumu 15 ct., butelka na 5 litrów wybornego rumu 50 ct.. Wskazówkę dołącza się.

Wielki wyrób wyciągów rumowych i likierowych:

AD. JAURIS, Praha Poríč, 10.

Pocztą na próbę po otrzymaniu 20 ct. lub 60 ct. znaczkami listowemi wysyła się opłatnie. 3259 2 18

Kupujcie wprost u wyrabiającego!

Kogo zajmuje

Giełda effektów

czy to w celach lokacyi, czy też w celach spekulacyjnych, niech się zwróci do podpisanego, dobrze poinformowanego domu bankowego, gdyż tylko na podstawie **fachowych wskazówek** można mieć korzyść z teraźniejszej **w szanse obfitej epoki.**

Wszelkie zlecenia załatwia się spiesznie, a kupionemi papierami za złożeniem małego zadatku gotówką i opłacaniem niskiego procentu, można brać udział w grze aż do zrealizowania wygranej.

Dom bankowy i kantor wymiany **IGNACY UEBACH, Wiedeń, IX., Währingerstrasse 37.** 810 10 15

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

CENTRALNE

Ogrzewanie

wszelkich systemów

i WENTYLACYE

Łaźnie. Mechaniczne pralnie. Suszarnie do wszystkich celów i t. d.

942 38 0 **projektują i wykonują**

Inż. Leonard Nitsch i Sp., Kraków, Kolejowa 18, Nr tel. 385.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Pierwszy koncesyonowany

SALON KOSMETYCZNY

w Krakowie przy ulicy Biskupiej L. 14.

WILMY BARUCHOWEJ

polecony przez Dra Lustra, specyalistę kosmetyki lekarskiej w Krakowie.

Do zakresu czynności stosowanych w salonie należą:
hygiena skóry na głowie i włosów,
pielęgnowanie rąk i palców (manicure),
masaż kosmetyczny twarzy,
farbowanie włosów i t. p.

Utrzymuje na składzie najnowsze przyrządy do pielęgnowania urody, na porost włosów i t. d. oraz preparaty kosmetyczne zupełnie nieszkodliwe, sporządzone według przepisów słynnych lekarzy, specyalistów kosmetyki.

Wszelkich informacyi udziela się chętnie listownie i ustnie (na odpowiedź listowną załączyć należy znaczki pocztowe).

Korespondencya i konwersacya w językach: polskim, francuskim, niemieckim i angielskim.

Zamówienia i zapytania z prowincyi załatwia się odwrotnie.

Salon otwarty codziennie od godziny 11—1 i od 3—6 z wyjątkiem niedziel i świąt.

Poświadczam niniejszem, iż Pani Wilma Baruchowa posiada wiadomości i należytą wprawę do wykonywania powyższych zabiegów.

3305 2 5 Dr. LUSTER, specyalista kosmetyki lekarskiej.

Cukiernia 12 lat istniejąca, z najlepszą klientelą, z komfortem urządzona z dużymi zapasami, z powodu stosunków rodzinnych **do odstąpienia** inteligentnej osobie na korzystnych spłatach. Adres w Administracyi „Nowej Reformy" pod 3129. 3129 7 10

Masło świeże, deserowe, 5 kg. z opakowaniem za 10 K wysyła opłatnie za zaliczką **L. Nagel, Jasienica.** 3266 2 8

Na św. Mikołaja sławne z dobroci pierniki

poleca 3236 3 10

Pierwsza fabryka wyrobów cukierniczych Józefa Siermontowskiego

w Krakowie,

ulica Bracka 7. — Telefon 498.

Zupełna wyprzedaż

OBUWIA wysortowanego o 50% taniej z powodu przeniesienia sklepu z ulicy Grodzkiej 38 na **Rynek 12.**

Z poważaniem

3018 5 8 *Sam. Messer.*

Adolf Pion

udziela 2882 11 12

Lekcyj Tańców

solowych i salonowych

u siebie w domu, w domach prywatnych i pensyonatach.

Kraków, ul. Floryańska 43, I. piętro.

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY

Zakopańskie i Tyrolskie

damskie i męskie od deszczu i zwykłe po złr. 7·50

oraz na składzie: 1977 20 0

SERDACZKI, KOŻUSZKI damskie, męskie i dziecięce. Oryginalne **ZAKOPAŃSKIE SABAŁÓWSKI**, Zuawki, Ułanki, Krynicanki, Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karazye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie, wszystko wyrobu własnego, poleca

W. SZNAJDROWICZ

w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.

Proszę żądać



za darmo i opłatnie mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 600 rysunkami mocnych, dobrych i tanich **zegarków**, oraz towarów **złotych** i srebrnych

Hanns Konrad

Pierwsza fabryka zegarków

w Brüx Nr 1165 (Czechy)

c. k. sądownie zaprzysiężony taksator. — Firma moja jest odznaczoną c. k. orłem państwowym, złotemi i srebr. wyst. medalami i 100.000 pism z uznaniem. Prawdziwy srebrny remontoar złr. 8·80, prawdziwy niklowy remontoar kotwicowy „System Roskopf-Patent" z łańcuszkiem niklowym i skórzanym futerałem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50, budzik niklowy złr. 1·45, 3 budziki złr. 4. Za każdy zegarek 3-letnie poręczenie na piśmie.

3216 4 20

Pianino

czarne, mało używane jest **do sprzedania** tanio. Wiadomość: Plac WW. Świętych l. 10, w podwórcu. 3278 2 2

Słodowe karmelki

na kaszel skuteczne, poleca

Cukiernia Adama Piaseckiego

Floryańska 2, Hotel Drezdeński, Długa 10, Kraków. 3114 4 0

Basztowa 26, I. p.

Pokoje z komfortem umeblowane z całem utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy. — **Obiady** hygieniczne w domu i na mieście. 3155 7 12

Nowość! Kołdry na puchu, wierzch i spód jednakowy, do użytku z obu stron, nadzwyczaj lediutkie i ciepłe po złr. 15·50, 18, 20 do 22; **Kołdry atłasowe jedwabne** po złr. 20, 25, 30 do 40, do nabycia tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 2629 27 30

Kilka fortepianów

i pianin używanych jest do sprzedania u stroiciela fortepianów St. Słotwińskiego, Kraków, ul. Szewska 10. II p. 2448 36 100

Otyłość

usuwa szybko, za co się ręczy, Tbileго herbata odtłuszczająca. Najlepsze świadectwa! Paczka 2 K (pocztą 2·50 K za zaliczką) przez aptekę Zygm. Ruckera, pod „złotym orłem" we Lwowie. 2600 6 12

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, ul. Szpitalna 9. 3206 7 25

Wybornych jabłek stołowych

5 kg. koszyk za	K 3·20
5 kg. baryłeczkę wina stol. białego	K 5·—
5 kg. suszonych śliwek	K 4·40

wysyła opłatnie do każdej poczty za zaliczką

Jan Stefanović

Ung. Weisskirchen (Połud. Węgry)

3090 10 20

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjne deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, jeśli z opłatą poczty za 7 koron (powołanie się na to ogłoszenie), Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Sieniawach poczta Bieniawa. 2983 25 30

Na warunkach nadzwyczaj korzystnych oflarujemy zastępstwo do sprzedawania artykułu bardzo pokupnego na spłaty. Wynagrodzenia jak najwyższe, dochód nieograniczony. Znajomości fachowych nie potrzeba. Szczegóły bezpłatnie. Zgłoszenia pod **M. F. 7621** przyjmuje ekspedycya ogłoszeń Henryk Schalek, Wiedeń, I., Wollzeile 11.

3118 9 10

Herbata

znak 2718 17 0

Globus

przewyższa swą delikatnością, aromatycznością i mocnością wszystkie inne, a szczególnie rosyjskie herbaty.

Najzdrowszy codzienny napój.

Tylko w plombowanych oryginalnych paczkach wszędzie do nabycia.

Róg Szewskiej i Jagiellońskiej.

Bazar cukrowy

ulica Szewska l. 8,

poleca: **Ciasta angielskie, Cukry, Mikołaje, Pierniki, wyroby cukrowe na drzewko etc.**

z parowej, 46 medalami i 7 dyplomami honorowemi odznaczonej

Fabryki St. Gurgul

c. i k. Dostawca Dworu, dawniej L. Czyński **w Jarosławiu.**

Ceny nader przystępne. 2221 3 16

Tylko róg Szewskiej i Jagiellońskiej.



Jedynym istniejącym, prawdziwym angielskim

środkiem piękności

jest Balassy prawdziwie angielskie

MLEKO OGÓRKOWE

które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, węgry itd., nadając twarzy świeży, młodociany wygląd. Zupełnie nieszkodliwe. 381 9 10

Flaszka 2 K. Do tego **mydło ogórkowe** 1 K. **Puder** 1·20 K. **Krem ogórkowy** 2 K.

Główna wysyłka **Apteka C. Balassy** Budapest Erzsébetfalva.

Główne składy w Galicyi: Reim i Sp. w Krakowie, apteka Zygm. Ruckera we Lwowie i apteka F. Brayera w Przemyślu, Plac „Na Bramie".

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.